Nr. 279. Kraków, dnia 5 Grudnia — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Canmartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . .	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

Kraków, *4 grudnia.*

Powracamy dzisiaj do sprawy, której dotknęliśmy wczoraj z lekka w rubryce „Przegląd polityczny“, a która zbyt nam się wydaje ważną, aby ją można pobieżnemi zbyć uwagami. Mamy tu na myśli owe dwie uchwały Wydziału krajowego, o których doniosła była *Gazeta Narodowa*, a według których Wydział cofnął gotowe już dwa projekty do ustaw, aby je naprzód wnieść do Koła sejmowego, a dopiero gdy aprobatę Koła uzyskają, wystąpić z niemi przed Sejmem.

Bywały już dawniej podobne wypadki, ale zdarzały się one nadzwyczaj rzadko i tylko wtedy, gdy szło o sprawę tak drażliwą, że trudno było Wydziałowi występować z nią publicznie póty, póki się Wydział nie przekonał, jaka jest opinia większości Sejmu. Tak było, gdy Wydział krajowy wyasygnował był raz sumę przeszło 14.000 złr, dla komitetu, który zbierał w kraju składki na dar dla wysoko położonej osoby i kiedy ze względów na tę osobistość uniknąć chciano publicznej w Sejmie dyskusyi. Zdarza się znów czasem sprawa tak dla kraju ważna, iż pożądaną jest jednomyślność sejmowej uchwały — a wtedy apeluje się do Koła.

Ale — żeby w sprawach najzwyklejszych, przy projekcie zmiany ustaw szkolnych i przy noweli do ustawy gminnej, zaprowadzającej lustratorów gminnych majątków, Wydział zapytywał wprzódy Koła, czy ma wnieść projekt do Sejmu — jest to *novum*, nie dające się niczem usprawiedliwić, a pociągające za sobą nie jedno szkodliwe następstwo.

Bo jakiż cel takiego uprzedniego odwoływania się do Koła? Czy idzie tu o jakie drażliwe sprawy, któreby chciano w poufnem Kole ubić, żeby nie wyszły na jaw? Oczywiście, że n i e. Czy są to sprawy wymagające niezbędnie jednomyślnych uchwał Sejmu, dla dodania im większego nacisku? I to nie. Więc może rozchodzi się o jakąś specyalnie polską, narodową sprawę, którąby chciano wprzódy bez posłów ruskich załatwić? Znowu nie! Z jakiejkolwiek więc strony rzecz weźmiemy — potrzeby takiego poprzedniego poufnego porozumienia w Kole dopatrzeć trudno.

Sądzimy jednak, iż może to być pod wielu względami niekorzystnem dla samych spraw, dla Sejmu, dla Wydziału krajowego. Niekorzystnem przedewszystkiem z powodu wielkiej z w ł o k i. Gdyby sprawy szły zwykłym trybem, to w obec tego, że projekta są już gotowe, mogłyby być teraz wydrukowane, dnia 9 b. m. na pierwszej sesyi Sejmu przez Wydział krajowy wniesione, i odesłane — pierwszy do szkolnej drugi do gminnej komisyi. Komisye, wybrane dnia 10 b. m. zaczęłyby radzić — posłowie mając wydrukowane projekty zapoznaliby się z niemi dobrze — w klubach rzeczy byłyby omawiane — obrady klubów oddziaływałyby na komisye a wzajemnie obrady komisyj na kluby — i z początkiem stycznia, po świątecznej przerwie, sprawozdania komisyj przyszłyby pod obrady i uchwały Sejmu, i mogłyby być załatwione. Ale jeżeli Wydział z drukowaniem projektów swych i z urzędowem ich do Sejmu wniesieniem, czekać będzie uchwały Koła, w którem rozprawa będzie tak rozwlekła, jak bywa zawsze, gdy się obraduje nad przedmiotami nieznanemi jeszcze dokładnie — toż ledwie pod koniec przedświątecznego sejmowego peryodu będzie można dojść do pierwszego czytania tych projektów — a komisyjne nad niemi narady zaczęłyby się dopiero wtedy, kiedyby według poprzedniego trybu postępowania, już się mogły toczyć obrady w pełnej Izbie. Czy wtedy mogłyby te sprawy być załatwione — jest gorzej niż wątpliwe.

Wszakże nie o samą zwłokę nam idzie — chociaż wzgląd ten jest bardzo ważny. Idzie także o wartość uchwał, które mają zapaść. Koło ma powiedzieć Wydziałowi krajowemu, czy życzy sobie wniesienia projektów. Koło tych projektów nie zna, nie będzie ich mieć przed sobą — obradować będzie na ślepo. Czy to dobrze? Czy uchwała — jakąkolwiek ona będzie — będzie miała pozytywną podstawę w przekonaniach posłów, którzy uchwalali bez znajomości projektu? A jeżeli w Kole większość bardzo mała oświadczy się przeciw wniesieniu tych projektów, a w pełnej Izbie, przy innym jej składzie mogłyby te projekta przejść — nie byłożby to skrzywieniem woli sejmowej większości? Te wszystkie względy przemawiają przeciw przyjętemu przez Wydział sposobowi postępowania. Wydział powinien mieć odwagę swoich zapatrywań i przekonań, i z projektami do ustaw występować, nie pytając wprzódy trwożliwie o większość w Izbie.

W owych uchwałach Wydziału upatrujemy — jak już wczoraj podnieśliśmy — pierwszy krok ku zrealizowaniu myśli posła Abrahamowicza, ażeby obrady klubowe zastąpić obradami i uchwałami solidarnego, j e d n e g o Koła. Cośmy przed kilku dniami przeciw tej myśli pisali, zwraca się także przeciw owym odraczającym uchwałom Wydziału. Minęły te czasy, kiedy można było pod płaszczykiem solidarności sejmowego Koła zatykać usta niezawisłym posłom, krępować ich działalność, stwarzać sztuczną większość i zapewniać rządy pewnemu kółeczku. Urządzenia Koła polskiego w Wiedniu nie można naśladować we Lwowie. Co tam w obec nieprzyjaznych krajowi żywiołów może być uzasadnionem — tutaj nie miałoby żadnej racyi bytu.

Mowa posła Kościelskiego

(wypowiedziana w parlamencie niemieckim dnia 1 b. m. podczas obrad nad etatem).

Mości Panowie! Odkąd mam zaszczyt zasiadać w tej Wysokiej Izbie przy każdorazowych obradach etatowych słyszałem ze wszystkich stron i ze strony wszystkich stronnictw tej Wysokiej Izby zawsze tylko skargi na niekorzystne położenie finansów cesarstwa. Bez względu na poszczególne zaczepki stosownie do stanowiska partyjnego odnośnego mówcy, bez względu na rzekomo bezwzględną gospodarkę lub istotę samego panującego finansowego systemu, w tem wszyscy przecież byli zgodni, że finansowe położenie cesarstwa nie może bynajmniej być nazwane korzystnem. Fakt ten przyznanym też został każdą razą ze strony ław ministeryalnych a nawet stanowi zawsze jądro tego eksposé, którem odnośny komisarz rządowy rozpoczynał nasze obrady nad etatem cesarstwa.

Mimo to, mości panowie, znajdują się w każdym nowym etacie zawsze a zawsze coraz to większe ciężary i to niestety bez promyka nadziei, że w dalekim czasie mogłoby się to zmienić na lepsze.

Preliminowane wydatki w tegorocznym etacie wykazują znowu podwyżkę i to tak w stałych jak jednorazowych; pierwsze powiększone są o 6, drugie nawet o 44 milionów. Prócz tego mamy do uchwalenia pożyczkę, która wyśrubuje znacznie wyżej oprocentowanie długu cesarstwa.

Są to, mości panowie, mimo przeciwnego zdania p. hr. Behra, wedle mego przekonania bardzo smutne stosunki, a lud płacący podatki, lubo chwilowo mało się troszczy o to, gdzie należy szukać powodu tego stanu, odczuwa boleśnie bezpośrednie skutki tego stanu, płacenia i coraz to większego płacenia. Płacenie, mości panowie, już i bez tego nigdy nie należało do największych pasyj ludu (objawy wesołości), a gdy się stanie rzeczywiście brzemieniem ciężkiem do zniesienia, wtedy zagraża także rozluźnieniem i najlepiej spojonego państwa.

Z tego tedy powodu, mości panowie, sądzę, że i nadzieje rządu, które nawet w mowie tronowej znalazły bezogródkowy wyraz, a mianowicie: że może przez nowe wybory da się do Izby wprowadzić mniej opozycyjny materyał, należy wedle mego przekonania uważać za wielką iluzyę. Lud, jak powiedziałem, nie pyta o to: dla czego źle się dzieje, lecz chce po prostu, aby się lepiej działo, a to lepsze powodzenie równa się zawsze mniejszemu płaceniu. Z deficytem i ciężarami rosnąć będzie także i opozycya i to, mości panowie, nie zawsze umiarkowana opozycya.

Odwoływanie się do narodu ze strony rządu nie powiedzie mu się w tym względzie pierwej, aż nie zaprzestanie powtarzać ustawicznie apelowania do kieszeni ludu i to do kieszeni ludu, w której takowy złożył swoje najniezbędniejsze zaoszczędzone fenigi. Dopóki rząd ustawicznie powtarzać będzie swoje żądania, dopóty nie może liczyć na mniej opozycyjną większość w tej Izbie. Lud jest niezadowolonym, mości panowie, a co jest jeszcze groźniejszem, to że ma zupełne prawo do tego niezadowolenia.

Jak w obec tego trzy postulata pana kanclerza, które nam wczoraj przytoczył poseł Rickert, ostać się mogą na czas dłuższy, nad tem zastanawiać się nie będę. Finanse są złe, bardzo złe, lud jest niezadowolonym, bardzo niezadowolonym. Czy w obec tego trzeci postulat, silna armia, da się utrzymać przez czas dłuższy, w to niechaj wierzy, kto może!

Jeśli tedy, mości panowie, lud niemiecki, o którego dobro i byt, o którego przyszłe szczęście i powodzenie tu przedewszystkiem chodzi, tak jest niezadowolonym i coraz bardziej staje się niezadowolonym — to cóż mamy my Polacy na to powiedzieć, my, których bądź to zasłużony, bądź to niezasłużony los wepchnął w niemiecki organizm, my którzy w tem położeniu bierzemy udział w ciężarach życia państwowego i brać musimy, a mimo to pozbawieni jesteśmy najgłówniejszych korzyści, jakiemi państwo darzy swych obywateli? My podwójnie czujemy przykrość tego położenia, gdyż u nas do politycznej niemocy, w jakiej się znajdujemy, przyłącza się ekonomiczny zastój a nadto i ta świadomość, że cierpimy w skutek położenia, którego ani nie zawiniliśmy ani nie sprowadziliśmy, a które mimo to znosić musimy podwójnie ciężko.

Tak, mości panowie, obywatel niemieckiego cesarstwa stęka ciężko pod naciskiem coraz bardziej rosnących ciężarów państwowych, ale synowie jego mogą za to służyć państwu i płaceni są za to. Niemiecki obywatel płaci wysokie podatki, ale dzieci jego kształcą się w szkole na dzielnych ludzi i to często kosztem rządu (*Słuchajcie! Słuchajcie! z ław polskich)* praw swych dochodzi w ojczystym języku i sprawy jego załatwiane bywają przez urzędników, którzy traktują go sympatycznie jako rodaka. Niemiecki obywatel daje swych synów ojczyźnie do jej obrony, ale ma przytem tę pociechę, że będzie ich jeszcze mógł oglądać około siebie i wspólnie z nimi bronić domowego ogniska. Wszystkie te korzyści i jeszcze wiele innych są mu osłodą w nieukontentowaniu, że największą i najlepszą część dochodów swej krwawej pracy oddawać musi państwu. Czuje się przecież wolnym, bezpiecznym i szanowanym. Jakżeż innem jest położenie polskiego obywatela? Źródła jego dochodów, powiedzmy to z góry, są daleko mniejsze aniżeli niemieckiego obywatela, gdyż niejeden zawód jest dla niego zamkniętym. (*Bardzo słusznie: z ław polskich*)!

Równouprawnionym jest tylko w płaceniu. Wysokie podatki ponosi porówno z wszystkimi innymi, ale, mości panowie, na czem polega ekwiwalent, któregoby miał prawo żądać od rządu? Dzieci jego uczą się w szkole w niezrozumiałym im i obcym języku; nie mogą się też niczego nauczyć. Jeżeli ma proces, to pierwszy lepszy, lepiej władający językiem urzędowym od niego, korzyść nad nim odniesie. Jeżeli dzieci swoje odda w służbę państwową, to dożyje niebawem tej boleści, że albo nie mogą awansować, albo też przesadzani bywają do odległych prowincyi. Jeżeli dzieci swoje odda do wojska, w takim razie, mości panowie, spotyka go natychmiast świeże rozporządzenie p. ministra wojny, według którego polscy rekruci pozbawieni są tej ostatniej pociechy, aby mogli wojskową służbę odbywać przynajmniej w swojej ojczyźnie lub między swoimi. W rozporządzeniu tem powiedziano nawet, że mają o ile możności porozdzielani być pomiędzy pułki pojedyńczo, aby nie mogli spotykać się z swymi rodakami. Tak, mości panowie, takie rozporządzenie wydaje p. minister wojny właśnie w tym czasie, w którym staje przed reprezentacyą narodu z powiększonemi żądaniami w etacie wojskowym. Czyż to nie uderza was, mości panowie, po lewej stronie tej izby? Mojem zdaniem: *hodie mihi, cras tibi*; dzisiaj narodowość, jutro polityczne przekonanie, dzisiaj rzekome nieprzyjazne państwu agitacye, jutro również rzekome niezdrowe tendencye.

Tak mości panowie, ta nieprzyjaźń dla państwa jest bardzo wygodnym konikiem; prawie każde dziecko wie, że to konik drewniany, ale bardzo dobrze się przecież na nim jeździ. (*Śmiech.*)

Otóż mości panowie, macie obraz usposobienia, z jakiem my zmuszeni jesteśmy przystąpić do obrad nad przedłożonym etatem. Kładę wyraźnie przycisk na to, że jesteśmy do tego zmuszeni, gdyż daleko przyjemniej byłoby nam, gdybyśmy mogli przystąpić do dzieła, które wprawdzie kosztuje nas wiele, ale z drugiej strony daje nam za to wiele korzyści i nową siłę przyobiecuje. W tych okolicznościach przecież mówi się przy każdem skreśleniu: Nieprzyjaciel państwa! — przy każdem przyzwoleniu — tak, mości panowie, każde przyzwolenie jest dla nas nową boleścią, gdyż z każdego przyzwolenia kuje się nową broń przeciw nam. A jednak, mości panowie, wobec przedłożonego ogólnego etatu nie zajmujemy bynajmniej stanowiska bezwzględnej opozycyi. Tak objektywnie, jak tylko to jest możebnem w naszem położeniu, chcemy przystąpić do tego poważnego dzieła i wszystko uczciwie zbadać i rozważyć. Nasze odrębne stanowisko, wytworzone gwałtem, nie spowoduje nas do te-

Przeciągnięta struna.

Nowella

przez Hajotę.

10 (Ciąg dalszy.)

Uśmiechnąłem się z goryczą i zrobiłem ruch, który proboszcz zrozumiał bo podchwycił:

— No, że kieszeni niekoniecznie taka rekreacya służy, to ani słowa.. Ale powiem panu Bolesławowi: frasunek to kiepska przynęta, żadna plotka się na nią nie złapie. Ostro się trzymać, dużo jeść, żeby ten hultaj język nie próżnował, a wszystko będzie dobrze.

Słuchałem go, oglądając się ciągle na drzwi, a gdy skończył, skinąłem, żeby się nachylił.

— Gdzie Gabrunia? — spytałem bezdźwięcznym szeptem, jaki mi pozostał, gdy mi ksiądz pod sam nos swe potężne ucho wsunął.

Proboszcz machnął ręką, dając do zrozumienia, że jest to przedmiot rozmowy niepocieszający.

— Słabe ślimaczątko, słabe, nie wyłazi ze swej skorupki Oh z nią gorsza bieda. *Skaputowała* nasza Morska Pianka! Zmarnowało się nasze panieństwo! Wielka Melancholia, kochany p. Bolesławie. Wielkie utrapienie. A na to już rady nie ma. Młodość jak śmierć. Raz się tylko człowiekowi przytrafia.

— Och! ta Ela! — odezwała się z westchnieniem ciotka, która zbliżyła się teraz do mnie, podczas gdy jej synowa odprowadzała Wandę do przeznaczonych dla nas pokojów. — Ta Ela! Powiedziałam, że tak będzie. Za mąż nie poszła: *zniemrawiała* do reszty. Ani pójdź, ani weź. Ja zawsze mówiłam że u niej czegoś w głowie za mało, czy za dużo, a już co teraz: to wyraźnie miewa zajączki. Niech ksiądz proboszcz powie, co ona wyrabiała, gdyśmy się dowiedzieli o chorobie Bolesia! Nie jadła i nie spała przez dziesięć dni, tylko siedziała jak ten słup. Czy to było naturalne? Przecież mu ani żona, ani siostra. Całe szczęście, że Lucyś trafił na taką poczciwości kobietę, bo inna, toby mu ciągle wymawiała, że taką zawalidrogę w domu trzyma.

Wzdrygnąłem się mimowoli.

— Co ci to, Bolesiu! zabolało cię co? — pytała ciotka troskliwie, a na mój przeczący znak, dorzuciła, podejmując przerwany temat: — Narwana dziewczyna! i do niczego, zupełnie do niczego!

— Przesadza się! przesadza się! — wystąpił proboszcz z obroną swojej ulubienicy. — A w karty to z nami nie grywa? a miejscowa konsolacya mało się to z nią nadraźni?

— Jeszczeby też! — odparła ciotka ruszając ramionami.

VI.

Kilka dni przebyliśmy już na wsi, a Ela nie pokazała się jeszcze ani razu. Podobno wcale nawet chorą nie była; tylko chowała się ot tak! „przez dziwactwo“, jak mówiono. — Nie widywałem jej tedy, lecz słyszałem o niej bardzo często. Stara panna, uboga kuzynka-rezydentka, bywa dobrym środkiem rozpędzenia nudów familijnych posiedzeń. Ciotka opowiadała o niej rozmaite, jak mówiła, *kawałki*, twierdząc stanowczo, że ta biedna Ela „cierpi lekkiego bzika“; Lucyś starał się być dowcipnym, naśladując jej sposób chodzenia, picia herbaty, grania w karty; wszyscy wtedy, nie wyłączając dzieci, śmiali się chórem i byli bardzo zadowoleni. A przecież były to dobre, życzliwe dla niej serca, któreby jej nigdy skrzywdzić nie dały; — ale taka to już dola pewnych istot. Proboszcz nawet, który ją w swój lapidarny, dosadny sposób bronił, lekceważył sobie także trochę tę biedną, zwichniętą egzystencyę, niezdolny widocznie zejść do głębi jej cichej tragiczności. Ja słuchałem tego wszystkiego z niedającą się opisać przykrością. Choroba uczyniła mnie wrażliwszym na wiele rzeczy. Szczególniej drażniło mnie, gdy moja żona, znająca Elę tylko z opowiadań, dorzucała swoje pogardliwe uwagi, lub wybuchała tym bezdusznym, przeciągłym śmiechem, którego teraz znosić nie mogłem. Zresztą, były to jej jedyne chwile wesołości. Zazwyczaj chodziła zasępiona, wzdychająca i tak sobie żadnej subjekcyi z okazywaniem mi swego zobojętnienia nie robiąca, że mnie to aż w obec mojej rodziny upokarzało.

Pierwszej niedzieli po naszym przyjeździe, wszyscy wybrali się na summę do kościoła. Moja żona odnalazła trochę dobrego humoru strojąc się w najmodniejszy kostium, którym miała steroryzować całą parafię.

Ja zostałem w domu. Byłem jeszcze bardzo osłabiony, a czarne myśli, jakim się ciągle oddawałem, nie mogły mi sił pokrzepić!

Dzień był ciepły ale bezsłoneczny i denerwujący swą wilgotną, ciężką atmosferą.

Kilkakrotnie już w ciągu ubiegłych dni, gdy mnie nikt nie widział, zapędzałem się do drzwi Eli, chcąc zastukać, aby mnie wpuściła, ale zawsze coś mnie w ostatniej chwili odepchnęło. Lękałem się poprostu ujrzeć na własne oczy ruinę tej piękności, której każdy szczegół stał mi tak żywo w pamięci. Jakiś wyrzut niejasny, dręczący, podnosił się teraz z głębi moich wspomnień i bezwiednie cofałem się przed tym widokiem, aby nie zawołał do mnie głośno: „To twoja wina!“

Dziś jednakże postanowiłem przezwyciężyć się i pójść do niej.

Drzwi zastałem na wpół odemknięte, co mnie zdziwiło. Może jej powiedziano, że nikogo w domu nie ma i czuła się zabezpieczoną od najścia.

Z wewnątrz rozległ się piskliwy, dziecinny głosik, powtarzający jednostajnie strofkę jakiejś piosenki. Zatrzymałem się nadsłuchując, poczem z największą ostrożnością popchnąłem drzwi i stanąłem w progu. Na otwartem oknie, tak samo prawie jak owego, nigdy niezapomnianego wieczoru, kiedym tu przyszedł adwokatować za Kazimierzem, siedziała Ela Nie trzymała się tylko akacyi; obie jej ręce spoczywały złożone na czarnej, wązkiej, bez żadnej ozdoby sukni. — Włosy zawsze piękne, ale podwinięte, grubym węzłem leżały na szyi. Kwiatów w nich nie było.

Nie spostrzegła mnie. Patrzyła w ogród i mogłem przyjrzeć jej się dokładnie. Byłem przygotowany na to, że zobaczę większą zmianę w tych rysach, które pozostały zawsze piękne i młode, tylko ta ich młodość, przy cerze martwej i bladych ustach, wyglądała tak jakoś zastygło i mdło, jak gdyby robota czasu zatrzymała się tu pozornie, aby tem pewniej wewnątrz dzieło zniszczenia prowadzić. Patrząc na nią, myślało się o tych zachowanych sztucznie ciałach, co się rozsypują w proch za lada dotknięciem. — O parę kroków przed nią, na rozstawionych buńczucznie nóżkach, stał sześcioletni synek państwa Lucyanów i z tą charakterystyczną w dzieciach niezmordowaną uporczywością powtarzał swoją piosenkę:

Dzisiaj niedziela, dzisiaj niedziela,
Drobny deszcz pada,
A ciocia Ela, a ciocia Ela
Do mnie nie gada!

Piękna ta melodya musiała już dobrze mojej kuzynce dokuczyć, bo nie podnosząc oczu, odezwała się swoim cierpliwym, udręczonym głosem:

— Przestań! Bolesiu! mnie głowa tak boli. Widzisz, tyle razy cię proszę!

Stałem nieruchomy. Ten głos! Cofnął mnie w mgnieniu oka o całą przeszłość lat jedenastu.

Ale chłopczyk umilkłszy na chwilę, rozstawił jeszcze szerzej nogi i zaczął znowu:

Dzisiaj niedziela, dzisiaj niedziela,
Drobny deszcz pada.
A ciocia — —

Ela podniosła zwolna rękę do głowy, ale mnie ogarnęła taka niepohamowana złość na tego malca, który jej się sprzeciwiał, a którego ona z taką słodyczą mojem imieniem nazywała, że w jednej chwili znalazłem się przy nim, chwyciłem go za kark i wyrzuciłem z pokoju, zanim oszołomiony zdołał pisnąć.

Ela krzyknęła. Zeskoczyła z okna i oparta o futrynę, przyciskając obie ręce do swej płaskiej piersi, w opadającej na niej habitowo sukni, blada, nieruchoma, stała podobna do owych posągów mniszek we framugach starych klasztorów.

Patrzyliśmy na siebie długo.

Zwolna ująłem jej rękę, zimną i sztywną, istną rękę statuy i przyłożyłem ją do moich ust niemych, które w tej chwili nawet szeptu wydać nie mogły.

Zaczęła drżeć silnie pod tem dotknięciem, wielkie łzy napełniły jej szafirowe oczy i spadły cicho na czarny stanik.

Wtedy odwróciłem się i wyszedłem prędko, unosząc palący ból tych łez w własnych piersiach.

Ku wielkiemu zdziwieniu całej rodziny, Ela ukazała się tego dnia przy obiedzie. Była bardzo spokojną. Uważałem tylko, iż zaczerwieniła się trochę, gdy ją zapoznawano z moją żoną, poczem usiadła między dziećmi, które jej się ciągle naprzykrzały. Proboszcz zamówił sobie zaraz partyę pikieta po obiedzie, ciotka preferansa na wieczór. Kazimierz przez małżeństwo Lucysia spowinowacony teraz z naszą rodziną, przyjechał także. Wyglądał doskonale, świeżo, młodzieńczo i miał zawsze ten wyraz pogodnej dobroci na twarzy, jak gdyby przez trzydzieści kilka lat na ten zły świat nie patrzył. Przy stole, ciotka prześladowała go jakąś panną Jadwigą. Lucyś namawiał gorąco, żeby raz z nią skończył, siostra dorzucała także swoją zachętę. Nikt się nie krępował obecnością Eli, jak gdyby to nie była kobieta, o którą on się tak uporczywie dobijał. Uważano ją widocznie za stojącą już po za obrębem podobnych spraw. On sam zdawał się być zupełnie wyleczonym. Traktował moją kuzynkę z wielkiem uszanowaniem, ale oko jego ślizgało się obojętnie po jej zastygłych wdziękach, głos dźwięczał nutą przyjaznej serdeczności, z której miłosne tony uleciały bez echa. Obserwowałem ich ze smutną ciekawością. Jak wszystko mija!

(C. d. n.)

go, abyśmy mieli odrzucać to, co rzeczywiście właściwem i ma na celu dobro i siłę ludu; głosować będziemy za tem wszystkiem, co nam wydawać się będzie użytecznem i właściwem, według naszego najlepszego przekonania i sumienia, ale przy tem staniemy zawsze na stanowisku ścisłej oszczędności, jaka nakazaną jest położeniem finansowem cesarstwa.

Mości panowie! We wszystkich innych stosunkach, jak i tu, uważamy za najgłówniejszy nasz obowiązek zadokumentować na każdym kroku nasze niezłomne stanowisko i naszą nie dającą się nigdy złamać żywotność, tak wobec całego świata, jak i przed panami tu w Izbie.

Oby sposób naszego udziału w obradach nad tegorocznym etatem wlał w panów to przekonanie, że dla obu stron byłoby daleko lepiej, abyście panowie do osądzania praw naszych i życzeń naszych przystępowali tak objektywnie, abyście przy ocenianiu tych życzeń i tych praw chcieli postępować tak objektywnie, jak my się staramy to czynić wobec panów i cesarstwa. (*Brawo!*)

Na przemówienie ministra wojny Bronsarta, o którem pisaliśmy wczoraj w naszym Przeglądzie politycznym, odpowiedział p. Kościelski, jak następuje:

Mości Panowie! Nie mogę pozostawić bez odpowiedzi słów p. ministra wojny na jedno z moich wyrażeń, i tak na nie chcę odpowiedzieć:

Materyał do twierdzenia, przeciw któremu miał sposobność zaprotestować p. minister wojny, mam z ust samegoż ministra wojny. W pruskiej Izbie deputowanych powiedział p. minister wojny bez ogródki i zupełnie otwarcie, że przy tych przesadzaniach, o których mówił, są miarą polityczne względy. Dla czego p. minister wojny w tej Izbie chce być mniej otwartym i jaki ma do tego powód, tego nie wiem. Wywody moje pozostaną przeto słusznemi, chociaż p. minister wojny zaszczycił mnie odpowiedzią.

Sądzę, że i porównanie z robotnikami, jakie uczynił p. minister wojny, nie da się utrzymać. Zdaniem mojem wielka to różnica, czy dobrowolnie idzie się w obczyznę na kilka miesięcy i to ze świadomością, że nie utraci się ciepłego związku z ojczyzną, czy jako żołnierz, jako Polak znieść trzeba przeniesienie w dalekie strony, podczas gdy niemiecki syn sąsiada spokojnie może pozostać w pobliżu rodzinnego gniazda. Cieszy mnie to niepomiernie, że nie ja to, ale p. minister wojny sam nazwał ten środek okrutnym.

A teraz, mości panowie, skorzystam ze sposobności i w kilku słowach zwrócę się do p. ministra skarbu, aby mu pokrótce odpowiedzieć, że o monopolu myśleć nie mogłem, poprostu z tego powodu, że nie tykam umarłych a nieżywo urodzonych tem mniej. Zresztą sądzę, że wszyscy moi koledzy tak samo myślą jak ja i że monopol nie ma widoku poparcia przez nas. Żal mi, że p. ministrowi skarbu muszę odebrać tę iluzyę.

Głos z miasta.

(*W sprawie naszego kupiectwa*).

Przed paru miesiącami, w szeregu artykułów w *Nowej Reformie* wykazaliśmy, jak obszerne pole działania ma u nas Kongregacya kupiecka i jak wielki już czas, by się zreformowała i do energicznego działania przystąpiła. Dziś, możemy z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć, że nasze uwagi, przejęte szczerą życzliwością dla krajowego i miejscowego kupiectwa nie przebrzmiały bez echa, ale trafiły tam, gdzie były powinny i tyle pożądany ruch wywołały.

Wiemy o wpisywaniu się nowych członków do Kongregacyi, wiemy o pracach komisyi statutowej — wiemy to wszystko i cieszymy się, bośmy na to kazanie dzwonili.

Zdaje nam się, że w tak ważnej chwili, jaką jest obecna dla Szan. Kongregacyi kupieckiej, w chwili przeobrażania się, szczerze życzliwe uwagi od fachowca — nie zawadzą.

Komisya statutowa zamierza oznaczyć w statucie jako kwalifikacyę naukową dla uczniów handlowych, ukończoną czwartą klasą normalną czyli ludową. Zwracamy uwagę tejże komisyi, że wobec istniejącego przymusu szkolnego, dziecko z ukończonym szóstym rokiem życia ma obowiązek uczęszczania do szkoły, przeto z ukończeniem lat dziesięciu taki kandydat na ucznia handlowego kończy czwartą klasę szkoły ludowej, a więc całe te studya, jakich komisya od kandydata wymaga. Żaden wszakże kupiec nie przyjmie dziesięcioletniego chłopca do swego handlu, a przeto tem samem już owo orzeczenie statutu traci racyę bytu. Wątpimy zresztą, czy taki kandydat na kupca w przyszłości, przyczyni swą inteligencyą splendoru sferze handlowej... i sądzimy, że w interesie kupiectwa jest, podnieść wyżej wymagania co do studyów u kandydatów.

Na zjeździe kupców we Lwowie w dniu 29 września z. r., na wniosek p. Ignacego Drexlera, uchwalono:

„Na ucznia do zawodu handlowego przyjętym być może ten tylko, kto ukończył przynajmniej 4 klasy gimnazyalne, albo realne, lub szkołę wydziałową, albo też szkołę handlową“.

Sądzimy, że wobec tej uchwały, krakowska Kongregacya kupiecka powinna ten sam warunek w swych statutach położyć, bo nie widzimy żadnej racyi, dla czegoby kupiec w Krakowie miał wstępować do praktyki zawodowej z mniejszym zasobem wiadomości, z mniej wyrobioną inteligencyą, niż we Lwowie Wszystkie zawody starają się podnieść poziom intelektualnego wykształcenia tych, co do praktyki wstępują — czyż tylko sami kupcy mają w tyle pozostać? Wszak gremia aptekarzy w Krakowie i we Lwowie, uchwaliły nie przyjmować do aptek uczniów, jak tylko z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną i do tej uchwały aptekarze się stosują; nie może zatem nawet być mowy teraz — jak dawniej — że rodzice wolą oddawać swych synów, którzy ukończyli czwartą klasę gimnazyalną do aptek niż do handlu.

Nie wątpimy, że wobec tego przypomnienia, szanowna komisya statutowa Kongregacyi kupieckiej ów paragraf zmieni — póki jeszcze czas.

A teraz jeszcze jedno pod adresem Kongregacyi.

Wiadomo nam, że Kongregacya kupiecka ma władzę zwierzchniczą nad Stowarzyszeniem tutejszej Młodzieży handlowej, gdyż do tego daje jej prawo § 55 ustęp, b, d, f, statutu tegoż Stowarzyszenia. Otóż wiadomo nam, że Stowarzyszenie to, mające tak piękne cele, jak: kształcenie się zawodowe, pomoc w razie choroby lub chwilowej potrzeby, oraz urządzanie zabaw dla swych członków — spełnia gorliwie ten ostatni cel, zaniedbując prawie zupełnie kierunek naukowy, gdyż nawet z lekcyi buchalteryi korzysta tylko jeden na blisko stu członków. Że zabawy dla młodzieży są dobre a nawet są konieczne, że lepiej jest, żeby ta młodzież bawiła się w swojej czytelni niż — po za czytelnią — to nie ulega kwestyi; lecz Stowarzyszenie, jak w statucie swoim tak też i w praktyce łączyć winno *utile dulci* — naukę z zabawą — boć chyba faktem jest, że jeszcze nam pod względem nauki wiele, bardzo wiele do uzupełnienia pozostaje!

A dalej — Stowarzyszenie tego rodzaju, nie jest na to, by jak największe fundusze zbierało, ale, by te fundusze, jakimi rozporządza, na rzeczywistą korzyść swych członków obracało, a przedewszystkiem, by wpływ dodatni w każdym kierunku wywierało. Stowarzyszenie to, względnie do innych Stowarzyszeń tego rodzaju jest zamożne, powinno więc mieć także oddzielny fundusz na wsparcia stałe, a tem samem rozstrzygnie tyle ważną kwestyę emerytalną, nie potrzebując tworzyć oddzielnego Stowarzyszenia emerytalnego, co dzisiaj nie tak łatwo utworzyć, wobec zaostrzonej w tym względzie ustawy.

A więc nauka, towarzyska ogłada, pamięć o zabezpieczeniu jakiej takiej przyszłości — powinny być głównymi celami tego Stowarzyszenia a dopiero po za tem — zabawa. W dzisiejszym stanie naszego handlu, powinien subjekt handlowy wcześnie myśleć o zabezpieczeniu się na starość lub nieudolność do pracy, bo nie tak to łatwo założyć handel teraz — jak dawniej, zaś mamy dość i w miejscu przykładów, co się dzieje z tymi, którzy niezasobni w odpowiednią gotówkę handle pozakładali... Dziś do handlu potrzeba pieniędzy i — wiele nauki, a ponieważ przyszłość i naszego handlu spoczywa w rękach młodzieży, dla tego to, tak obszernie i seryo, rzecz tę traktujemy i do Kongregacyi się odwołujemy.

Nadzór Wydziału krajowego nad gminami.

(*Ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego*).

(Dokończenie.)

Sprawa likwidacyi galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego, zagrażająca w wysokim stopniu stanowi włościańskiemu, była przedmiotem szczególnej rozwagi Wydziału krajowego.

W tym ważnym przedmiocie wydał Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych z dnia 16 stycznia 1886 r. L. 1175 okólnik następującej treści:

„L. 1175/86. Doszło do wiadomości Wydziału krajowego, że galicyjski Zakład kredytowy włościański w likwidacyi wystawia obecnie mnogie realności i grunta włościańskie na licytacyę które często zakupione bywają przez spekulantów. nie należących do stanu włościańskiego, celem pozbywania nabytych realności następnie po cenach wyższych, czyniąc tym sposobem włościańskie zagrody przedmiotem handlu zyskownego.

Sprzedaż tak znacznej ilości zagród włościańskich ma pod względem społecznym doniosłe znaczenie, a władze autonomiczne postawione na straży ekonomicznych interesów kraju, powiatów i gmin, obowiązane są uczynić to wszystko, co jest w ich mocy, ażeby posiadłości włościańskie uratować, jeżeli już nie dla właścicieli, to przynajmniej dla stanu włościańskiego już i tak podupadłego i ażeby takowe nie stały się łupem spekulantów zagnieżdżających się po wsiach ze szkodą gmin.

Z tych powodów wskazaną jest ze strony Wydziałów powiatowych akcya, dążąca do zachęcenia włościan do nabywania takich realności, to za pomocą kredytu w kasach pożyczkowych gminnych, to ewentualnie spowodowaniem w danych warunkach Rad gminnych, a nawet Rad powiatowych, ażeby takie posiadłości włościańskie przechodowo zakupywane bywały na rzecz gmin lub powiatów, zanim się zgłosi włościanin o zakupno, któremuby odprzedać można nabytą realność bez szkody dla gminy lub powiatu

W tym celu udzielać będziemy Wydziałowi powiatowemu powiadomienia o każdej na skutek żądania Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi rozpisanej licytacyi posiadłości włościańskiej i tuszymy sobie, że Wydział powiatowy nie omieszka rozwinąć zbawienną akcyę w kierunku wskazanym, ażeby o ile to uzyskać się da z zachowaniem ostrożności naturą rzeczy wskazanych, zapobiedz wywłaszczeniu włościan na wielką skalę.“

Następnie odniósł się Wydział krajowy odezwą z dnia 12 lutego 1886 r. L. 8553 do najprzewielebniejszych konsystorzów wszystkich trzech obrządków z gorącą prośbą, ażeby duchowieństwo wspierało Wydziały powiatowe w akcyi ratunkowej. Odpis odezwy udzieliliśmy Wydziałom powiatowym okólnikiem następnej treści:

L. 8553 dodatkowo do okólnika z 16 stycznia 1886 L. 1175 zawiadamiamy Wydział powiatowy, że równocześnie udajemy się do konsystorzów wszystkich trzech obrządków z prośbą o popieranie akcyi władz autonomicznych w przedmiocie zapobiegania wywłaszczaniu stanu włościańskiego przez spekulantów.

Odpis odezwy załącza się.

Natomiast polecamy Wydziałowi powiatowemu, ażeby o każdej sprzedaży zagrody włościańskiej, czy to z wolnej ręki, czy też w drodze przymusowej licytacyi, zawiadamiał zawczasu ks. proboszczów obu obrządków z prośbą, ażeby popierali działalność władz autonomicznych, według wskazanego programu.

Należy przeto zawczasu przygotować blankiety odezw i takowe rozsyłać przy każdym poszczególnym wypadku sprzedaży.

W razie potrzeby mógłby Bank krajowy przyjść z pomocą, czy to gminom, czy powiatom.

O poczynionych zarządzeniach złoży nam Wydział powiatowy nieochybnie sprawozdanie do 30 dni.“

W końcu zawiadamia Wydział krajowy Wydziały powiatowe o każdej poszczególnej licytacyi zagrody włościańskiej, jakoteż o zamierzonej sprzedaży tych realności i gruntów, które zakład na własność nabył i zachęca Wydziały powiatowe do najgorliwszej czynności.

W ten sposób uczynił Wydział krajowy to wszystko. co było w jego mocy, ażeby zapobiedz złym skutkom. Dalsza czynność musi być Wydziałom powiatowym pozostawioną.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 grudnia.

(=) Do komitetu wystawy krajowej w Krakowie powołany został sekretarz Izby handlowej radca p. Bodyński, zaś Rada miejska wydelegowała pp. Kisielkę i Scheyera, członków Rady miejskiej.

Do posłów lwowskich pp. Goldmana i Romanowicza odeszło już pismo kilkudziesięciu radnych, aby nie usłuchali wezwania do składania obecnie sprawozdania poselskiego, — o czem już wczoraj doniosłem. Nie powtarzałbym tej wiadomości, gdyby nie chodziło mi o zaprzeczenie najnieprawdziwszej wiadomości, podanej przez korespondenta lwowskiego w *Dzienniku Poznańskim*, a przez tutejszy *Dziennik Polski* powtórzonej, że podpisujący pierwsze wezwanie do tych dwóch posłów, mieli zamiar użyć sposobności relacyjnego zgromadzenia do agitacyi przeciw dr. Goldmanowi, którego ewentualnie miano zmusić do złożenia mandatu, aby ten mandat później ofiarować p. Rewakowiczowi Henrykowi. Przedewszystkiem dr. Goldman pełni swój obowiązek poselski z całą sumiennością i nigdy nie dał powodu do niezadowolenia wyborców, — trudnoby więc było choćby najzręczniejszym przeciwnikom wymyśleć powód do udzielenia votum nieufności — a powtóre, szanowny korespondent *Dz. Poznańskiego* nadto dobrze zna p. Rewakowicza, aby mógł na chwilę przypuścić, że p. Rewakowicz przyjąłby pod takiemi warunkami mandat, wydarty nielojalnie drugiemu. Po cóż więc takie baśnie rozpuszczać po świecie!

Pismo do posłów, o którem wyżej mowa — opiewa:

„Do pp. posłów miasta Lwowa dra Bernarda Goldmana i Tadeusza Romanowicza.

Szanowni Panowie!

Czyniąc zadość zaproszeniu zaopatrzonemu podpisami 30tu wyborców miasta Lwowa, oświadczyliście Panowie gotowość zwołania Zgromadzenia wyborców jeszcze przed zebraniem się Sejmu, celem zdania sprawy z czynności Waszych w ubiegłej sesyi sejmowej;

z uwagi, że dotychczas zawsze było zwyczajem, że posłowie sejmowi zdawali sprawę z dwóch sesyj sejmowych i to zawsze po odbytym Sejmie, a nigdy bezpośrednio przed zebraniem Sejmu;

z uwagi, że w r. 1885 Panowie wraz z szanownym posłem Euzebiuszem Czerkawskim zdawaliście sprawę z czynności Waszych w dwóch ubiegłych sesyach sejmowych z r 1883 i 1884, a Zgromadzenie wyborców wyraziło wszystkim swoim posłom sejmowym zupełne swoje zaufanie;

z uwagi, że krótkość czasu dzielącego posiedzenia delegacyj wspólnych od posiedzeń zwołanego na d. 9 b. m. Sejmu nie pozwoli zapewne szanownemu posłowi p. Euzebiuszowi Czerkawskiemu stanąć wraz z Wami przed wyborcami;

z uwagi, że wszyscy trzej Panowie należąc do jednego klubu sejmowego, t. j. do klubu lewicy, którego poseł Czerkawski jest przewodniczącym, a poseł Goldman jednym z sekretarzy. występowaliście we wszystkich ważniejszych i zasadniczych sprawach zgodnie i solidarnie, że więc zdawanie sprawy przed wyborcami przez dwóch tylko posłów z pominięciem szan. posła Czerkawskiego, nie może być z korzyścią dla zasad reprezentowanych przez sejmowy klub lewicy;

podpisani pozwalają sobie prosić Szan. Panów, abyście zaniechali zamiaru zdawania sprawy jeszcze przed zebraniem się Sejmu, a natomiast, byście zechcieli wraz z szan. posłem Czerkawskim stanąć przed wyborcami po zamknięciu tegorocznej sesyi sejmowej, by zdać sprawę z czynności Waszych w ubiegłych sesyach r. 1885/6 i 1886/7.

We Lwowie d. 2 grudnia 1886“.

Zdziwienie i oburzenie wywołał tutaj artykuł wstępny *Diła* o wyborach w Dolinie. Oto, co pisze: „Ze strony polskiej była zaczęta agitacya przeciw ruskiemu kandydatowi. Każdy Polak, czy to rządowiec, czy autonomista, czy arystokrata, dostrzegał w możliwym wyborze Rusina posłem wielkie niebezpieczeństwo dla „ojczyzny“ — i wszyscy solidarnie stanęli przeciw naszemu kandydatowi. Może być, że „otuchy do nieprzejednanej walki“, (cytat *Diła*), dodała im „rocznica listopadowego powstania“ która przypadała w poniedziałek, więc w przeddzień wyboru posła.

My nigdy nie wierzyli w głoszone przez polską prasę jakieś niby to „porozumienie“ Polaków z Rusinami, na jakiemkolwiekbądź polu działalności jednych i drugich. A kto może z Rusinów jest jeszcze innego zdania ten pewnie z rezultatu ostatniego wyboru w Dolinie przekona się o swoim optymistycznym poglądzie na nasze międzynarodowe stosunki. Stosunek między Rusinami a Polakami z Galicyi nie jest inny, jak między Czechami a Niemcami w Czechach, między Słoweńcami a Niemcami w Krainie itp.“

Trudno oczom wierzyć, że to *Diło* napisało artykuł ten jakby wycięty wprost z moskiewskich pism. Znając dokładnie przebieg akcyi wyborczej mogę najsumienniej zapewnić, że całe oskarżenie Polaków o agitacyę jest tendencyjnym i złośliwym wymysłem, albowiem ze strony niezawisłych wyborców polskich nie stawiano żadnego kandydata, a polska prasa, jak *Kuryer Lwowski*, *Dz. Polski* i *N. Reforma* przemawiały za wyborem dra Ogonowskiego. inne zaś pisma milczały, a więc zachowały się neutralnie.

Jeżeli więc dr. Ogonowski upadł tak jednomyślnie — a wszystkie głosy otrzymał p. Mazaraki, marszałek powiatu dolińskiego, to winę ponoszą w części sami Rusini, a w części starostwo. które być może, że presyę jaką wywierało, o czem zresztą nie pisze nawet *Diło*. P. Mazaraki jest dobrze znanym swoim wyborcom, jest przez nich lubiany i szanowany — a dra Ogonowskiego zupełnie nie znają. Jeżeli były jakie nadużycia przy wyborach ze strony władzy, to niech *Diło* wykaże — i niech na te nadużycia bije, ale nie na całe polskie społeczeństwo. Na inne wycieczki i drwiny z „listopadowego powstania“ nie warto odpowiadać — gdy one same cechują moralną wartość autora.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 grudnia*).

(Dokończenie.)

W kwestyi tej zabiera głos r. m. Rosenblatt żądając wyjaśnień, których udzielają r. m. Kwiatkowski i r. mag. Zawiłowski. R. m. Pareński wyraża uwagę, że krok usunięcia Rothirscha z dzierżawy jest nieobywatelskim. R m Machalski żąda odesłania sprawy do sekcyi prawnej. R. m. Warschauer znajduje, że w tym wypadku Rada winna być pobłażliwą dla obywatela. Przemawia jeszcze raz za swoim wnioskiem r. m. Horowitz, poczem wiceprezydent Friedlein wśród oklasków odpiera uczyniony sekcyi przez dr. Pareńskiego zarzut nieobywatelskiego postępowania i zwraca uwagę, iż chociaż nie posiada metryki Rothirsza może zapewnić, iż jest on pełnoletni, zatem wie, jaki kontrakt podpisywał, i że nikt mu krzywdy nie czyni, lecz gmina korzysta ze swych praw. — W głosowaniu uchwala Rada wniosek sekcyi w pełnem brzmieniu.

Imieniem sekcyi II r. mag. Zawiłowski wnosi: Do podpisania deklaracyi w celu ekstabulowania ze stanu biernego realności l. 65 dział IV obowiązku opłacania do kasy miejskiej czynszu ziemnego po 6 złr. 50 ct. rocznie, upoważnia się prezydenta. r. m. pp. Jana Gwiazdomorskiego i Alberta Mendelsburga. — Uchwalono bez dyskusyi. Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor bud. Niedziałkowski wnosi: 1) Zatwierdza się zarządzone przez sekcyę I wykonanie robót brukowych naokoło nowego uniwersytetu, 2) udziela się na pokrycie tych wydatków kredyt dodatkowy w ogólnej kwocie 8.221 złr. Sekcya skarbowa obmyśli potrzebny na ten cel fundusz; — i drugi wniosek tejże sekcyi: 1) zezwala się na wybrukowanie chodnika wzdłuż nowego muru przed kościołem św. Floryana kosztem 660 złr.; 2) zezwala się na wybrukowanie dwóch chodników w ulicy Dietla kosztem 531 złr. Oba wnioski Rada uchwala.

Imieniem sekcyi V r. mag. Szymkiewicz wnosi: 1) udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 222 złr. na stałe wsparcie dla starców i kalek nieuleczalnych; 2) w kwocie 1780 złr. na utrzymanie sierót umieszczonych u osób prywatnych. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi II r. mag. Zawiłowski wnosi: Dozwolone przez Radę miejską, sekcye lub komisye dalsze kredyta do wysokości 27.000 złr. mają być pokryte spodziewaną nadwyżką dochodów z roku 1886. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi IV r. mag. Turnau wnosi o zakupno sześciu wózków na śmiecie dla szkół miejskich za kwotę 270 złr. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m. Warschauer wnosi o udziel nie 25 złr. wsparcia dla wdowy po stróżu nocnym Janie Sitku. — Uchwalono.

Imieniem sekcyi I dyr. bud. Niedziałkowski wnosi o zezwolenie spuszczenia ścieków z dwóch realności do kanałów miejskich, oraz wniosek: upoważnia się sekcyę 1 do udzielania podobnych zezwoleń w przyszłości. — Uchwalono

Imieniem sekcyi V r. mag. Szymkiewicz wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy za opłatą taksy 10 złr. 1) poddanemu pruskiemu Czesławowi Lewandowskiemu, klerykowi u OO. Misyonarzy, 2) Michalinie Rokickiej i Antoninie Narolewskiej, dominikankom, 3) Kazimierzowi Kondratowiczowi, słuchaczowi medycyny, poddanemu rosyjkiemu i 4) z uwolnieniem od taksy majorowi 13 pułku piechoty Gustawowi Zichardtowi Uchwalono.

Imieniem sekcyi III r. m Kasparek wnosi: przyjąć rezygnacyę JE. Kopfa ze stanowiska radcy miejskiego, a w jego miejsce powołać dra Leona Błumenstoka, prof. uniwersytetu, który przy wyborach w r. 1881 miał największą po następującym liczbę głosów w kole I. Uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi r. m Lisowski wnosi o upoważnienie prezydenta, referenta i dra Kasparka do podpisania podania do sądu o wykreślenie prawa zastawu sumy 134 złr. na domach w mieście ulokowanej. Uchwalono

Imieniem sekcyi II r. m. Birnbaum wnosi o udzielenie urzędnikom magistratu absolutoryum 1) z administracyi funduszu pożyczkowego imienia arcyksięcia Rudolfa. 2) z administracyi funduszu takiegoż dra Dietla, 3) z administracyi funduszu Sukiennic za rok 1885. Cyfry, o ile zdołaliśmy zanotować, przedstawiają się tak: dochód ogółem 30.662 złr. 72 cnt.. rozchód 10.125 złr. 45½ cnt — czysty dochód zatem 20.537 złr. 27½ cnt. Podatek opłacany z Sukiennic wynosi 6.126 złr. 34 cnt.

Przy wniosku tym wnosi r. m. Domański życzenie, aby Sukiennice w większym niż dotąd utrzymywane były porządku. Wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi III adjunkt mag. p. Poledniak wnosi jeszcze: wykazane w księgach kasowych do zwrotu koszta szupasowe za czas od 1868 r. do końca 1875 w łącznej kwocie 766 złr. 35 cnt., z powodu niemożliwości ściągnięcia odpisuje się. Na uchwaleniu tego wniosku zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do obrad poufnych.

Lwów, 3 grudnia.

(=) Jak doniosłem wczoraj dwie ważne sprawy były na porządku dziennym, mianowicie:

Projekt organizacyi biura egzekucyjnego i wnioski w sprawie etatu urzędników manipulacyjnych magistratu. Sprawozdawca radny dr. Blummenfeld przedstawił sprawę biura egzekucyjnego. Regulacya obowiązku gminy lwowskiej co do egzekwowania podatków rządowych nastąpiła w roku 1852. Magistrat wielokrotnie prosił o zwolnienie od tego obowiązku, rząd jednak odpowiedział, że nie może uczynić zadość tej prośbie. Rosły więc z roku na rok restancye, bo magistrat dla braku sił manip. nie mógł dać rady Restancye te wynoszą obecnie 1½ miliona złr. Dyrekcya skarbu czyniła wprawdzie ciągle przypomnienia, ale urgensa te magistrat uwzględniał jedynie w miarę sił. Ostatecznie zagrożono, że magistrat może odpowiadać majątkiem gminy, czyniono zresztą ze strony władz rządowych zarzut opieszałości. Dyrekcya skarbowa w ostatniej odezwie przypomniała poruczony zakres działania gminy, tudzież okoliczność, że obecnie uchwalone są podatki przez reprezentacye i idą także na cele krajowe. Dopiero w r. 1885 lustracya biura egzekucyjnego magistratu przez komisarza rządowego, radcę skarbu, wykazała, że siły w tem biurze są niedostateczne, chociaż utrzymanie go kosztuje złr. 16.000. Władza skarbowa zatem przyznaje, jak żądał magistrat, tak zwane egzekutywne, które ma odtąd wpływać do kasy miejskiej. Ministerstwo skarbu pozwala na to, ale pod warunkiem powiększenia sił biura egzekucyjnego, egzekutywne to wszakże może być w każdej chwili odwołane, gdyby nie wykonywano ściślej ściągania podatków. Referent odczytuje w końcu ostatnią odezwę prezydyum skarbu i przedstawia wnioski magistratu i sekcyi, wyraża oraz pewne obawy co do dochodów z egzekutywnego, które jest możliwe tylko przy restancyach. Po dłuższej dyskusyi uchwalono:

I. Dotychczasowy etat egzekutorów, przeznaczonych do ściągania podatków i należytości rządowych ma obejmować 12 posad.

II. Jedną posadę egzekutora gminnego podatku czynszowego zwija się i pozostawia się w tym dziale 3 egzekutorów.

III. Służbę egzekutorów pod I i II pełnić będzie, a) dziewięciu stałych niekaucyonowanych oficyałów magistratu w VI randze z płacą 600 złr., kwaterowem 180 złr. i z zapewnieniem 2 dodatków osobistych po 100 złr. i b) sześciu kaucyonowanych niestałych funkcyonaryuszów z płacą 600 złr. i kwaterowem 150 złr., oraz z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości 500 złr.

IV. Instytucya cywilnych egzekutorów znosi się, a natomiast tworzy się 5 posad strażników z płacą rocznie 240 złr., mundurem i emolumentami.

V. a) egzekutywne wpływać ma do kasy miejskiej na podstawie jednorazowej assygnacyi krajowej władzy skarbowej w ratach miesięcznych z dołu, — za ubiegły zaś czas, począwszy od 1 października 1885 r., do dnia przeprowadzonej organizacyi egzekucyjnego departamentu magistratu, naraz;

b) jak długo c. k. rząd wypłacać będzie gminie miasta Lwowa egzekutne, tak długo gmina miasta Lwowa obowiązaną będzie utrzymywać wyżej wymieniony personal w VII depart. magistratu, w razie zaś innego postanowienia ze strony krajowej władzy skarbowej, systowanie wypłaty nastąpić może tylko za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem.

Przy ustępie tym podniesiono w Radzie, ażeby do postanowienia ad b) dodać proponowane przez sekcyę V zastrzeżenie, które brzmi: Sekcya V zgadza się, z odmianą, ażeby postanowiony był wyraźny warunek, jako *conditio sine qua non*, że przyznane egzekutne nie ma być odwołalne“.

Rada uchwala, a nakoniec i ustęp VI, który opiewa: Ustanawia się etat trzech pisarzów z płacą roczną 360 złr. dla pomnożenia sił pisarskich w VII departamencie magistratu.

Z kolei ten sam referent, radny dr. Blumenfeld zdaje sprawę z wniosków w sprawie organizacyi etatu urzędników manipulacyjnych.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono:

I. Rada uchwala organizacyę etatu osobowego urzędników manipulacyjnych z następującym etatem rang służbowych: pięciu starszych komisarzy z płacą 1200 złr. i 300 złr., 12 komisarzy po 900 złr. i 240 złr., 18 oficyałów po 600 złr. i 180 złr.

II. Ustęp o zniesieniu posad egzekutorów, z powodu przyjęcia postanowienia odnośnego przy organizacyi VII departamentu, stał się zbytecznym.

III. Kreuje się cztery nowe posady dyetaryuszów, których płace ustanawia się na 420 złr. 480. 540 i 600 złr.

IV. Urzędnicy manipulacyjni stanowią między sobą etat konkretalny.

V. W celu przeprowadzenia organizacyi, ma być rozpisany konkurs.

Do ustępu tego uchwala Rada poprawkę radnego Rewakowicza: Konkurs ma być ograniczony na służbę magistratu.

VI. Z urzędnikami, którzy przy organizacyi zostaną pominięci, postąpi się według przepisów obowiązujących.

VII. Wydatek z uchwalonego nowego etatu urzędników munipulacyjnych, ma być wstawiany, począwszy od 1 stycznie 1887 do każdorocznego budżetu funduszu gminy

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 grudnia.

Marszałek Tarnowski wyjechał do Sambora dla porozumienia się z bawiącym tamże dr. Zyblikiewiczem. Posłowie sejmowi otrzymali wczoraj następujące wezwanie; „Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył najmiłościwiej najwyższym patentem z dnia 28 listopada bieżącego roku, zwołać Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na dzień 9 grudnia b. r. do stołecznego m. Lwowa.

„Po uroczystem nabożeństwie, które się odbędzie jednocześnie w łacińskim kościele katedralnym i grecko-katolickiej cerkwi miejskiej o godzinje 11 rano, nastąpi otwarcie Sejmu w wyż wspomnianem dniu o godzinie 12 w południe w sali sejmowej. Porządek dzienny rozesłany zostanie później

„We Lwowie, d. 1 grudnia 1886.

Marszałek krajowy

Jan Tarnowski.“

Z druków sejmowych — oprócz już wymienionych, nie rozesłano nic. Ma zatem Sejm dotychczas przygotowany tylko budżet, zamknięcie rachunków, wyznaczenie tysiąc złr. na książki dla szkół średnich; subwencyę na restauracyę cerkwi św. Norberta w Krakowie, kilka drobnych petycyj i kilkanaście zmian terytoryalnych. To chyba nieco za mało!

Gazeta Narodowa donosi: „W sprawie naruszenia granicy w Wolicy Baryłowej, zjechał na miejsce w dniu 29 listopada c. k. starosta z Kamionki Strumiłowej, badał rzecz na miejscu, posyłając nawet po ludzi z tamtej strony granicy, poczem kazał porozrzucać owe nowo usypane kopce graniczne.“

Niemcy w Czechach święcą bardzo uroczyście jubileusz swego politycznego przywódcy Schmeykala, który kończy 60 rok życia i ćwierć wieku politycznej działalności. Jeżeli zasługą jest walka przeciw uprawoionym narodowym dążeniom innych narodowości, prowadzenie swego narodu na drodze, zmierzającej do hegemonii i nieuprawnionej przewagi, jeżeli jest zasługą, przez narzucanie niemczyzny Czechom, utrzymywać i rozdrażniać w Czechach waśń narodową — to można Niemcom czeskim pogratulować, iż czczą męża takiej zasługi. Schmeykal wprawdzie opiera się jak może partyi „najostrzejszego tonu“, która wśród czeskich Niemców, coraz bardziej się szerzy, ale jest to owoc jego własnego posiewu, konieczna konsekwencya długoletniej działalności jego i w ogóle Niemców czeskich. — *Presse* chwaląc Schmeykala powiada w końcu, iż umiarkowane i do zgody dążące żywioły obu narodowości z zaufaniem na niego patrzą, ale z tem dziwnie się nie zgadza fakt, że Schmeykal w Sejmie czeskim odrzucał stanowszo wszelkie, do porozumienia zmierzające a przez Czechów czynione wnioski.

Do *Kur. Posn.* donoszą, że wieś Sadłogoszcz pod Barcinem, własność p. Łuczkowskiego sprzedaną została komisyi kolonizacyjnej na cele osadnicze. Półurzędowe dzienniki pruskie donoszą, iż kolonizacya ma się rozpocząć na dobre na przyszłą wiosnę, aby koloniści mogli sobie w lecie pobudować domy. Koloniści mają posiadać przynajmniej $^1/_3$ część ceny kupna w gotówce, aby sobie za nią mogli zbudować dom i budynki gospodarcze, oraz sprawić potrzebne sprzęty gospodarcze i inwentarz odpowiedni. — Do *Pos. Ztg* donoszą z Szubinia, że kilku polskich panów zabrało się do parcelowania majątków położonych pod Barcinem. Parcelacya udała się, bo na parcele znalazło się dość wielu odbiorców.

Dzienniki rosyjskie zamieszczają mowę hr. Andrassy'ego, mianą w delegacyi węgierskiej, opatrując ją dopiskami, pełnemi grubiańskich obelg. *Now. Wremia* nazywa byłego ministra spraw zagranicznych cyganem, intrygantem, rewolucyonistą z pod ciemnej gwiazdy i zdrajcą. Przy tej sposobności napada ten dziennik na hr. Robilanta za to, że wyraził sympatye Włoch dla Bułgarów i groził Rosyi przyłączeniem się tychże Włoch do politycznego programu mocarstw europejskich.

Utrzymują w Petersburgu, iż dnia 26 listopada, w dniu urodzin carowej, przybył car umyślnie do Petersburga dla przyjęcia posła francuskiego Laboulaye'a. W takich dniach uroczystych oficyalne audyencye nie bywają w użyciu. Przez taki wyjątek nadano przyjęciu Laboulaye'a wyjątkowe znaczenie. Po audyencyi, powrócił dwór do Gatczyny.

Pol. Cor. donosi z Konstantynopola, że posłowie Rosyi, Niemiec i Austryi nie tworzą jak dawniej zjednoczonej grupy solidarnie występującej w każdej sprawie, oraz, że poseł austryacki, bar. Calice, częściej widuje się z posłami angielskim i włoskim, niż z rosyjskim. W. Porta zwraca baczną uwagę na każdy krok bar. Calice, zwłaszcza od chwili, gdy lord Salisbury oświadczył, że odstępuje Austryi rolę przewodnią w rozwiązaniu kwestyi bułgarskiej.

Wczoraj rozpoczęły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad projektem wojskowym. O losie jego nic pewnego nie da się powiedzieć. O ile wnosić można z dzienników berlińskich, nie pozyska on większości w parlamencie. *Nat. Ztg.* twierdzi atoli, że pomieniony projekt uzyska większość przy pomocy centrum, jeżeli rząd zgodzi się na kwintenat zamiast septenatu. Czy rząd gotów to zrobić? Na to pytanie nie ma pewnej odpowiedzi.

Posłowie socyalno-demokratyczni zamierzają w parlamencie niemieckim postawić wniosek zmiany § 31 konstytucyi w tym duchu, iż skazanych na więzienie deputowanych, można uwięzić tylko za osobną uchwałą parlamentu. Zamierzono również w łonie tego stronnictwa zażądać uwolnienia sześciu deputowanych, którzy na mocy wyroku trybunału w Freiburgu odsiadnją karę w więzieniu w Zwikau.

Pruski *Staatsanzeiger* ogłasza nominacyę hr. Herberta Bismarka na pełnomocnika przy radzie związkowej, tudzież ks. hr. Rednera na biskupa chełmińskiego.

W Paryżu uważają porozumienie Francyi z Anglią w sprawie kanału Suez na podstawie neutralizacyi tegoż za rzecz niemal już pewną. Co do ustanowienia terminu opuszczenia Egiptu, postanowił gabinet francuski, nie ustępując bynajmniej ze stanowiska poprzednio zajętego, zachować możliwą wyrozumiałość dla gabinetu St. James, ze względu na przyjacielskie stosunki, jakie dotychczas istnieją. Nowe wybory do egipskiego narodowego zebrania rozpisano na 15 grudnia.

Senat francuski obraduje obecnie nad ustawą o pielęgnowaniu obłąkanych i przyjął paragraf, według którego każdy dom, w którym znajduje się chory na umyśle, pozostawać będzie pod taką samą kontrolą, jak zakłady publiczne i prywatne dla obłąkanych. Kilku mówców, a między nimi minister, podnosili, iż przepis ten jest konieczny, gdyż różne procesy w ostatnich czasach wykazały, iż rodzina władzy swojej nad obłąkanymi członkami częstokroć nadużywa w oburzający sposób.

Kronika.

Kraków, 4 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek o godzinie piątej. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach, oraz wybór delegatów do wielkiego wydziału Kasy Oszczędności.

Na posiedzeniu poufnem obsadzenie posad kierowników i kierowniczek szkół ludowych, oraz nauczycieli i nauczycielek młodszych i starszych, o czem wczoraj pisaliśmy.

Z biura Komitetu wystawy. W dalszym ciągu osób ogłoszonych poprzednio, które przyjęły zaproszenia do udziału w obradach Komitetu wystawy, zawiadomiono biuro o następujących członkach Komitetu lub delegatach zaproszonych instytucyi: Hr. Jan Tarnowski, marszałek krajowy; prezes Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie Edward Simon, sekretarz tejże Izby Maksymilian Bodyński, artysta malarz Wojciech Gerson, dyrektor budownictwa w Krakowie Janusz Niedziałkowski, imieniem redakcyi *Nowej Reformy* Tadeusz Romanowicz, *Przeglądu* Ludwik Masłowski, delegaci Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych lwowskich: Michał Michalski, Stanisław Niemczynowski, Jan Śliwiński, delegaci Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej Michał Walichiewicz, Józef Baczewski, delegat Towarzystwa lekarzy galicyjskich dr. Kazimierz Grabowski, delegaci galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego: Dawid Abrahamowicz, Tadeusz Lange i August Schellenburg.

Posiedzenie, jak donosiliśmy odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11 w sali obrad Rady miejskiej.

Urzędnicy magistratu tutejszego, jak wiadomo, przeciążeni pracą a wcale nie hojnie wynagradzani na niższych posadach, doczekali się — podniesienia liczby godzin obowiązkowej pracy, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia. Na wniosek wiceprezydenta p. Schmidta odtąd pracować będą o jednę godzinę dłużej, od szóstej do siódmej wieczorem. Były wprawdzie głosy, zwracające uwagę, iż dziesięciu aplikantów w magistracie a czternaście ogółem sił konceptowych na nawał czynności nie może wystarczyć i że należałoby pomyśleć o powiększeniu sił, lub przynajmniej o wynagradzaniu za pracę tych, którzy skromną mając pensyjkę po za urzędowemi godzinami na mieście pracować muszą, lecz zanim te uwagi znajdą uwzględnienie, wniosek wiceprezydenta został przyjęty.

Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy weteranom wojskowym miasta Krakowa i jego okolic, dzień 2 bm., jako rocznicę wstąpienia na tron cesarza, obchodziło wspólną ucztą w pięknie udekorowanej sali hotelu Kleina. Toast na cześć cesarza, który jest protektorem Stowarzyszenia, wniósł prezes p. Jan Staszczyk, inspektor straży miejskiej. Koleżeńskiego ducha podniosła obecna na uroczystości delegacya Stowarzyszenia weteranów z Jaworznia.

Goście z Węgier. Z Budapesztu telegrafują do *Dzienn. polsk.*: „Na uroczystość 300-letniej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego, która w dniu 13 b. m. obchodzona będzie w Krakowie, uda się stąd deputacya z tutejszych akademików. W tym celu odbyła się wczoraj konferencya, na której uchwalono wezwać do współudziału także młodzież uniwersytetów na prowincyi.“

Nadchodząca gwiazdka oraz tradycyonalny dzień wręczania podarków na św. Mikołaja dają się czuć w mieście. Ruch jak na koniec jesieni ożywiony, a wystawy sklepów przystrojone świątecznie. Na rogach ulic nawet porozlepiane ogłoszenia zachęcają do nabywania świątecznych upominków. Przed wystawami księgarń szczególnie skupia się młode pokolenie, na głos odczytując tytuły rozlicznych, gustownie oprawnych, lecz czasem niezbyt właściwych dla nieletnich czytelników dzieł. W ubiegłym roku przed świętami wydał p. Dygasiński w Warszawie niewielką broszurkę pod tytułem „Co dać dziecku na gwiazdkę“; na broszurkę tę zwracamy uwagę osób, mających zamiar obdarzać dziatwę najwłaściwszemi wprawdzie upominkami, jakiemi są książki, lecz wskutek wadliwego wyboru mogącemi oddziałać szkodliwie na nierozwinięty umysł obdarowanego. W broszurce znajdują się cenne wskazówki, za któremi pójść warto. O wydawnictwach dla dzieci, w bieżącym roku przygotowanych, w tych dniach przyrzeczono nam nadesłać uwagi.

P. Jadwiga Iwanowska, warszawianka, która tak powszechną zdołała sobie zdobyć sympatyę udziałem w koncercie p. Józefa Adamowskiego, po powrocie z wycieczki artystycznej po Galicyi, gdzie również, a szczególnie we Lwowie oczarowała słuchaczów, zamierza wystąpić w piątek na przyszły tydzień z koncertem własnym w sali hotelu saskiego.

P. Iwanowska jest uczennicą warszawskiego artysty p. Kotarbińskiego, a korzystała również z cennych rad nieodżałowanego Jana Królikowskiego. Wykształcenie muzyczne z talentem dramatycznym połączone przy wielkich przymiotach zewnętrznych, czynią z koncertantki zjawisko niezwykłe a ciekawe dla ogółu.

P. Felicyę Stachowicz, znaną i cenioną u nas artystkę dramatyczną, zapytał recenzent *Gaz. Nar.* w szpaltach dziennika, jak ją ma właściwie nazywać, gdyż wiadomo, że p. Stachowicz wyszła za mąż za p. Greka, — więc ani Stachowiczową, ani Stachowiczówną już zwaną być nie może.

Sympatyczna artystka taką ogłosiła odpowiedź: „Łaskawy panie! Zapytana odpowiadam: — „icz“ czy „ówna“ to kwestya, nad której rozwiązaniem niejednokrotnie biedziłam się nadarmo od dnia mojego ślubu. Małżeństwo moje kazało mi się wprawdzie wyrzec końcówki „ówna“ — lecz bodaj na pamiątkę chciałam i chcę pozostać przy resztce panieńskiego nazwiska. Z drugiej strony jednak nie mogę się zgodzić, aby końcówka „owa“ przydaną była do niewłaściwego w takim razie źródłosłowu. Nie głoszę, broń Boże, zasad skrajnej emancypacyi i schylam głowę przed wyrokiem świata, który nas, kobiety, przemienia gramatycznie i społecznie w przymiotniki dzierżawne naszych mężów. Obstaję zatem przy „icz“ i tłumaczę grzech ten gramatyczny ślubem poprzednim, którym związałam się ze sztuką, ze sceną i z publicznością. Z tych tedy powodów, w imię powagi pierwszych ślubów, wybacz pan herezyi gramatycznej i przyjm ukłon aktorki i kobiety. *Felicya Stachowicz-Grekowa.*“

Pokazuje się, że lwowska artystka nietylko efektownie gra, lecz i — pisze.

O zdrowiu J. I. Kraszewskiego nadeszły w tych dniach z San Remo cokolwiek pomyślniejsze wieści. Znakomity pisarz czuje się o tyle zdrowym, iż zamierza o wycieczce do Rzymu i Neapolu.

Od jednego z kapłanów naszych z pod Hołoskowa otrzymujemy następujące pismo: Z przyjemnością w licznem Towarzystwie spostrzegliśmy, że szkoła sztuk Pięknych w Krakowie wydaje dobre i piękne owoce — i przynosi zaszczyt krajowi. Mieliśmy bowiem sposobność oglądać pracę jednego z uczniów tejże szkoły bawiącego w naszej okolicy na feryach szkolnych u swego dziadka w Hołoskowie, tem samem Hołoskowie, gdzie kiedyś wychował się sławny Karpiński, który z najgłębszem uczuciem i prawdziwem pojęciem opiewał piękność przyrody. Młodym malarzem tak chlubne nasuwającym uwagi o krakowskiej szkole sztuk pięknych jest Julian Hawel, który przez lat 3 uczęszczał do waszej szkoły malarskiej, a teraz już trzeci rok bawi w akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Prace młodego artysty odznaczają się akuratnością rysunku i pięknem wykonaniem i rokują wielką przyszłość; już teraz wywołują jego prace malarskie ogólne aplauzy. Kompozycya, koloryt i rysunek zajmują zarówno ducha jak i zmysły — bo prace te odznaczają się nie tylko regularną pięknością linii, ale co najważniejsza, sumiennem oddaniem charakterystyki postaci. Rodzice zdolnego młodzieńca, o ile znamy ich majątkowe stosunki, wątpimy, czy będą w stanie dalej mu dopomagać, mając w domu ośmioro niezaopatrzonych dzieci, i wysiliwszy się na 5-letnie utrzymanie syna w akademiach malarskich. Ażeby jednak talent nie zmarnował się albo w braku środków materyalnych nie był przymuszony rzucić się w objęcia cudzoziemców, a później nie naszą, lecz ich był chlubą, zwracamy się za waszem pośrednictwem do publicznych instytucyj krajowych, ażeby tego młodego artystę wesprzeć raczyły, przez łaskawe nadanie mu jakiego stypendyum albo subwencyi, na którą w całej pełni zasługuje.

Sprostowanie. Z mocy wyroku c. k. sądu miejsko-delegowanego w Krakowie z dnia 2 grudnia b. r. zamieszczamy w myśl § 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie:

Korespondencya z Wadowic z dn. 10 listopada 1886 w łamach kroniki dziennika *Nowej Reformy* z dnia 12 listopada 1886 w nr. 259 umieszczona, zawiera fakta z prawdą niezgodne.

Fałszem jest, ażeby ktokolwiek w r. 1883 i 1884, a nawet przedtem, albo później zanosił skargi do c. k. dyrekcyi, względnie dyrektora, na byłego suplenta Stockiego, jakoby tenże dopuszczał się zbrodni przeciw naturze.

Ucznia nie wykluczono za to, że doniósł o zbrodni Stockiego, ale za to, że pierwotne swoje doniesienie odwołując, publicznie w klasie Stockiego przepraszał i do protokołu indagacyjnego w dyrekcyi podyktował, że rzucił potwarz na Stockiego ze zemsty za to, iż tenże go do dziennika klasowego zapisał; zatem uczeń sam podał się do protokołu jako potwarca.

Tem postępowaniem wcale nie przyczynił się do wykrycia, ale owszem do zagmatwania sprawy i w tymto czasie został jako potwarca wykluczony.

Na konferencyi grona nauczycielskiego, na której rzecz traktowano o uczniu owym, nie wystąpił suplent, o którego przywrócenie na posadę nauczycielską korespondent tak gorliwie się upomina, w obronie ucznia wyż wymienionego, owszem głosował on za karą najwyższą karceru, a wkrótce potem przesłał z pominięciem właściwej przełożonej władzy szkolnej anonimy do sądu i do prokuratoryi na Stockiego.

Fałszem zatem jest, jakoby, jak to korespondent twierdzi, sprzeciwiał się „teoryom tuszowania sprawy Stockiego przez dyrektora“, bo sprzeciwiać się nie mógł, kiedy takiego tuszowania nigdy nie było.

W końcu nadmienia się, że kierownik zakładu cieszy się obecnie zupełnie dobrym wzrokiem, co zapewnie korespondentowi tylko z umysłu nie jest wiadomem.

Z Dyrekcyi c. k. gimnazyum.

W Wadowicach, dnia 13 listopada 1886.

Antoni Krygowski,
c. k. dyrektor.

Zmarli. Kazimierz Majewski, emeryt, zmarł w Krakowie w 77 roku życia.

Zapiski policyjne. Józef Grüner, włóczęga przyaresztowany został, ponieważ chciał sprzedać wieśniakowi trzy flaszki napełnione wodą, zapewniając go, że to nafta. Wojciecha Wronę przyaresztowała straż policyjna, z powodu, iż sprzedawał garnek masła, w którym do połowy ser się znajdował.

O aresztowaniach we Lwowie za agitacye socyalistyczne *Dziennik polski* odwołuje podaną wiadomość, że aresztowany p. Feldman był współpracownikiem lwowskiego *Przeglądu społecznego*. — *Kuryer lwowski* zaś donosi, że obu aresztowanych pp. Feldmana i Seweryna wypuściła onegdaj policya, nie stwierdziwszy żadnych poszlak karygodnego czynu.

Z Zatora nadesłano nam etykietę z następującym napisem: „Aus der Apotheke des Sew. Winnicki in Zator“. Nie dziwilibyśmy się temu, gdyby właścicielem był Niemiec, lecz nie Polak z nazwiskiem czysto polskiem.

Wiśnicz nowy, 3 grudnia. Odbył się u nas dn. 27 listopada wieczorek ku uczczeniu pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Program wieczorku, jakkolwiek w nim miejscowe tylko siły brały udział, był urozmaicony i doskonale wykonany. — Uroczystość zagaił dr. G., wyrażając nadzieję, że zainauguruje ona erę podnioślejszego życia społeczno-narodowego w naszem miasteczku. Potem ks. A. S. miał odczyt, którego artystyczny układ bardzo miłe czynił wrażenie „O życiu i o wpływie na literaturę naszego nieśmiertelnego Adama“. Wreszcie nastąpiły produkcye muzykalne, śpiewy i deklamacye, a wszystko złożyło się na całość piękną i miłą i wywołało serdeczne zadowolenie zgromadzonej publiczności, wśród której widzieliśmy i kilku włościan. Niemniej świetnym rezultatem wieczorku tego jest czysty dochód 60 złr., przeznaczony dla ubogiej młodzieży szkolnej.

Jarosław, 3 grudnia. Bawił tu u nas teatr polski p. Kicińskiego i dał kilka przedstawień wcale udałych. Towarzystwo, jakkolwiek złożone z młodszej generacyi, posiada kilka niezłych sił. Panowie Kiciński, Zieliński, Kwakiewicz, Stolarski i p. Makowska zyskali sobie tutaj sympatyę za wesołą grę. Z głośniejszych komedyj odegrane były z wielkiem powodzeniem „Bracia Lerche“, „Wicek i Wacek“, „Mąż z grzeczności“. Towarzystwo udało się do Przemyśla.

W Peszcie zmarł nihilista Wasilewicz Bachmatow, autor planu podminowania pałacu zimowego w Petersburgu. — Po półczwartaroczuem więzieniu w Petropawłowskiej twierdzy udało mu się uciec.

Z Paryża. Nagrodę cnoty Monthyona nadała paryska akademia umiejętności księdzu Lemoine, który w Luce Perron w departamencie Orne funduszami zebranemi ze składek wybudował kościół, szkołę, szpital, dom sierot. W tym ostatnim mają przytułek dzieci z Alzacyi i Lotaryngii i sieroty po wojskowych. Od lat szesnastu zakład ów mieścił po 150, a obecnie 226 wychowańców. Wielką nagrodę Goberta otrzymał Thureau Dangin za dzieło p. t. „Historya monarchii lipcowej“.

Wielką kradzież odkryto w Verviers, stacyi pogranicznej między Prusami a Belgą, na której schodzą się pociągi pocztowe, idące z Ameryki i Anglii. Kradzież popełniono podczas biegu pociągu między Ostendą a Gandawą, a złodzieje wzięli się bardzo zręcznie do roboty, bo nietylko, że ich dotąd nie odkryto, ale uniemożliwili oni nawet natychmiastowe sprawdzenie skradzionych przedmiotów, zniszczywszy papiery pocztowe. Zabrali oni 40 worków z dyamentami, przeznaczonemi głównie do Rosyi i Austryi. Strata wynosi blisko 2 miliony franków. Złodzieje umieścili się w wagonie przytykającym do pocztowego, przepiłowali zamek i dokonali kradzieży w zupełnym spokoju, gdyż między Ostendą a Gandawą nie ukazuje się kontrolor. Dokonawszy swojego dzieła, przybili nowy zamek, aby nie zwrócić uwagi możliwej rewizyi. W ten sposób stało się, że kradzież spostrzeżono dopiero na granicy, czyli w chwili kiedy złodzieje rozbiegli się już dawno na różne strony. Poszukiwania policyi nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Mianowania. Sędzia powiatowy w Mikulińcach, Zygmunt Rutkowski, został mianowany adjunktem sekretarza Rady przy wyższym sądzie we Lwowie; adjunkt sądu powiatowego Juliusz Turteltaub zastępcą prokuratora w Tarnowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 grudnia: Po raz czwarty: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

We wtorek 7 grudnia: Po raz drugi: „Lekkoduch“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Z. Sarneckiego.

We środę 8 grudnia: Na ogólne żądanie: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek, d. 9 grudnia: (Wznowione): „Sprzymierzeńcy“, komedya w 3 aktach z francuskiego Moreau, z panią Hofman w głównej roli.

W sobotę 11 grudnia: Po raz pierwszy: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a.

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią.“

Z komitetu opieki nad weteranami.

(Ciąg dalszy.)

Wskutek odezwy komitetu do panów burmistrzów miast w jesieni w roku zeszłym kilka miast odpowiedziało na nią w sposób prawdziwie patryotyczny w pierwszym rzędzie Nowy Sącz, Kołomyja, Biecz i inne, urządzając w zimie przeszłej bale na korzyść weteranów. Wskutek odezwy do Polek znaczniejszemi datkami raczyły się przyczynić panie: Starościna Dąbska z Wojnicza, Klementyna z Homolacsów Grodzicka, z książąt Radziwiłłów hrabiny Grocholska i Oskierko, p. M. Hofman, p. H. Lisewiecka, Starościna Olszewska, hr. Karolina Tarnowska, ś. p. hr. generałowa Sołtykowa, p. L. Szancer, Starościna Zborowska i inne. Lubo obcokrajowiec p. Merkel ofiarował przedstawienie w cyrku 5 stycznia zupełnie bezinteresownie, które przyniosło 300 złr. czystego dochodu dla wet. (i tyleż dla wygnańców). Dawny Resurs krakowski, komitet teatralny amat. w Wadowicach, Tow. Farmaceutów w Krakowie także znaczniejszemi datkami przyczynić się raczyli. Sławna w świecie nasza rodaczka pani Kochańska ofiarowała z koncertu 5 kwietnia 295 złr. dla weteranów (i tyleż dla wygnańców). Rada miasta Krakowa udzieliła subwencyi 200 złr. Obywatele z pod zaboru moskiewskiego 250 złr. dla krakowskich i tyleż dla lwowskich weteranów. Hr. Artur Potocki prawie rok rocznie 100 złr. ofiaruje Kapitan wojsk polskich p. Józef Patelski ofiarował 100 złr. Rady powiatowe: Bocheńska 100 złr., Łańcucka 50 złr., inne zaś pomniejsze sumy. Najznaczniejszy dochód był z balu, urządzonego w Krakowie, 1600 złr. 17 ct. dla weteranów (i tyleż dla wygnańców). Największa subwencya była wydziału krajowego 1000 złr. za pośrednictwem marszałka Zyblikiewicza, któremu komitet wiele zawdzięcza pod każdym względem.— Po zamknięciu rachunków z dniem ostatnim wpłynęło na rok następny 500 złr. subwencyi wielkiego wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa, za którą hojną ofiarę szczególna wdzięczność należy się wnioskodawcom. — Na ten rok przypada wspomnieć zapis ś. p. czcigodnego Franciszka Wacława Popiela 1000 złr., — od którego jednak podatku spadkowego rządowego 100 złr. 78 ct. a depozytowego 5 złr. 30 ct. zapłacić się musiało. W roku zeszłym zapis ś. p. Józefa Chladko po odtrąceniu podatku i spadku rządowego przyniósł tylko 237 złr. 1 ct. Tym to wszystkim ofiarodawcom czcigodnym rodakom i patryotom należy się szczególna wdzięczność komitetu i weteranów starych żołnierzy polskich, a niemniej wielką wdzięczność winniśmy naszym narodowym pełnym patryotyzmu redakcyom dzienników *Czas* i *Nowa Reforma* za niezmordowane umieszczanie sprawozdań i wszelkiego rodzaju ogłoszeń z prawdziwie braterską bezinteresownością, polską gotowością służenia dobrej sprawie.

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Otrzymujemy prospekt wydawnictwa „Nowej biblioteki uniwersalnej“ najcelniejszych utworów literatury europejskiej, zarówno naukowej jak i beletrystycznej. — Wydawnictwo podjęła znana i nader przedsiębiorcza firma nakładowa Żupańskiego i Heumana w Krakowie, a wejdzie ono w życie już z dniem pierwszym stycznia przyszłego roku. Kierunek wydawnictwa powierzony został jednemu ze znanych literatów, a drukowane mają być prace: Lelewela, Libelta, Bodzantowicza, Jarochowskiego, Koźmiana, Kraszewskiego, Liskego, Morawskiego, Siemieńskiego, Niemcewicza, Chmielowskiego, Bałuckiego, Zacharyasiewicza, Wilkońskiej i wielu innych jak niemniej całego szeregu tak poczytnych pamiętników z XVIII wieku, z obcych zaś autorów: Dantego, Schillera, Szekspira, Milla, Spencera, Ribota, Buckla, Dreppera, Levesa, Heinego, Goethego, Schwartzowej, Maupaussanta i Jokaja.

Prenumerata 12 tomów dziesięcioarkuszowych rocznie wynosić ma 4 złr. W obec rzeczywistej tedy taniości zamierzonego wydawnictwa, którego potrzebę odczuwać musi każdy, doznający zarówno braku w naszej literaturze wielu dzieł, jakoteż wygórowanych cen dawniejszych nakładów, nie wahamy się rozpoczynanej pracy życzyć powodzenia i jak największej liczby abonentów.

— Pani Arklowa, prymadonna lwowskiej, a następnie praskiej sceny, po gościnnych występach w Peszcie została tam zaangażowaną na lat trzy od Nowego roku.

— „Ruch“. Pod tym tytułem zacznie wychodzić we Lwowie z Nowym Rokiem pod redakcyą pp. St. Błotnickiego i A. Inlendera dwutygodnik literacki w dwuarkuszowych zbroszurowanych zeszytach. — Wydawcy wprowadzają nowość, a mianowicie można będzie nabywać pojedyncze zeszyty po najprzystępniejszej cenie.

— „Pisarze polityczni XVI wieku studya do historyi literatury polskiej“. Pod tym tytułem jako wydawnictwo Akademii Umiejętności, nakładem autora dokonane, wyszło dzieło Stanisława hr. Tarnowskiego, — oddane na skład główny księgarni J. K. Żupańskiego i Heumana w Krakowie. Dzieło składa się z dwóch grubych tomów 398 i 492 stron.

„Konfidencya“. Po tym tytułem ukazał się we Lwowie pierwszy numer miesięcznika, przeznaczonego wyłącznie dla świata handlowego. *Konfidencya* wzięła sobie za zadanie ochronę kupców przed nierzetelnymi dłużnikami. Każdy abonent ma prawo żądać, żeby redakcya dwukrotnie wezwała listownie dłużnika do uiszczenia się z długu, a jeżeli to pozostanie bezskutecznem, żeby ogłosiła w *Konfidencyi* jego nazwisko. Abonenci zobowiązują się nie pokazywać pisma osobom trzecim, tak, że pismo to wyłącznie znajdywać się ma w ręku kupców.

Bibliografia. (Historya literatury):

— Błotnicki Stan.: Z dziejów teatru lwowskiego 1830—1840. Lwów, 1886.

— Bruchnalski W. A: O budowie zwrotek w poezyi polskiej J. Kochanowskiego. Kraków, 1886.

— Tenże: Studya nad pismami Mikołaja Reja: I. Żywot Józefów w stosunku do literatury obcej. Lwów, 1886.

— *Bulletin litteraire* (Stow. b. uczniów szkoły pol. w Paryżu): nr. 31 zawiera: W. Gasztowtta studyum o Bohdanie Zaleskim i F. Trawińskiego studyum o Janie Kamie. Paris, 1886.

— Chmielowski Piotr: Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie. (Treść: Słowo wstępne. J. I. Kraszewski. Michał Czajkowski. Henryk hr. Rzewuski. Zygmunt Kaczkowski. Jan Zacharyasiewicz. T. T. Jeż i H. Sienkiewicz). 631 stron. Kraków, 1887.

— Czarnowski St. J.: Postępy literatury peryodycznej. Studyum z dziejów prasy z mapą i 8 tabelami statystycznemi. Warszawa, 1886.

— Fait M.: Adam Mickiewicz a Aleksander Puszkin. Praha, 1886.

— Lenartowicz Teof.: Sul carattere della poesia polono-slava. Conferenze all' Università bolognese. (196 str., ośm odczytów: Kopernik, Kochanowski, Malczewski, Mickiewicz, Baliński). Firenze, 1886.

— *Przegląd* bibliograficzny prac naukowych o języku polskim. (Autorowie: K. Appel i A. A. Kryński). Warszawa, 1886.

— Rychter I. H.: Józef Sołtykowicz jako uczony i poeta (w *Bibl. warsz.* listopad) Warszawa, 1886.

— Spitzer Salomon: Jan Kochanowski, pogląd na życie i pisma. Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej dnia 1 grudnia 1886 r.

Przewodniczący: Wiceprezes Albert Mendelsburg, obecnych 18 członków.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz dr. Leo zdawał sprawę z czynności biura w ciągu ubiegłego miesiąca.

W czasie tym załatwiono 119 ekshibitów, z czego przypada 94 na sprawy przemysłowe, 20 na sprawy targowe, 19 na kolejowe, firm wpisano 9, w sprawach rękodzielniczych wypracowano opinij 20, certyfikatów i świadectw wydano 10, relacyj do ministerstwa zrobiono 5, uwiadomień otrzymano 17 itd.

Następnie szef biura dr. Weigel przedstawia przebieg komisyjnej rewizyi trasy kolei lokalnej Bielsk-Wadowice-Kalwarya i wnioski uczynione w celu ochrony ekonomicznych interesów kraju, które uwzględnione zostały przez większość komisyi.

Sekretarz dr. Leo, wydelegowany do rewizyi trasy kolei lokalnej Jaworzno-Wadowice-Skawce, zdaje dalej sprawę ze swoich czynności przy tej komisyi odbytej dnia 9 listopada bieżącego roku w Zatorze.

P. Wojciech Biechoński donosi dalej o przerwie komunikacyi na kolei transwersalnej przez usunięcie się nasypu koło Dobry. Przerwa ta stała się powodem, że nafta i inne artykuły przewozowe, zamiast przez Suchę, ekspedyowane być muszą przez Tarnów, co wskutek wysokich taryf lokalnych, w tym wypadku zastosowanie mających, koszta przewozu znacznie podraża. — Gdy podrożenie to, według wyjaśnień pp. Dattnera i Reicha, dochodzi nieraz do 80 prc., uchwalono udać się do dyrekcyi ruchu kolei państwowej w Krakowie o spieszne usunięcie przerwy komunikacyjnej.

Zarazem przypomina p. Biechoński, że sprawa naftowa nie jest jeszcze dotąd uregulowaną, i że z każdym dniem nadchodzą coraz większe transporta nafty kaukaskiej sztucznie zabarwionej, tamując przez to niesłychanie rozwój krajowej produkcyi. Gdy austryackie ministerstwo skarbu w ostatnich czasach wyraźnie przyznało, że przewóz falsyfikatów kaukaskich jest jaskrawem obejściem przepisów cłowych i zdanie to zakomunikowało we formie urzędowej węgierskiemu ministerstwu, z wezwaniem obmyślenia stosownych środków ku usunięciu tego nadużycia, uchwalono na wniosek pana Biechońskiego udać się ponownie do c. k. ministerstwa skarbu z prośbą o wyjaśnienie obecnego stanu rokowań i o usilne obstawanie przy zapatrywaniach uznających przywóz sztucznego surowca, jako nielegalny. Na wniosek p. Reicha, poparty przez p. Gralewskiego, uchwalono dalej wnieść w tej mierze petycyę do Sejmu krajowego i uprosić dr. Weigla, jako posła sejmowego, aby w tej sprawie zabrał głos i postarał się o uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd do usunięcia w przyszłości przywozu sztucznego surowca kaukaskiego za niską opłatą cłową.

Następnie p. Juliusz Epstein uczynił wniosek, aby Izba postarała, się o to, by Izby handlowo-premysłowe, tudzież inne korporacye, wy-

syłające delegatów do państwowej Rady kolejowej wezwały tych delegatów o dołożenie w Radzie kolejowej wszelkich starań w celu upaństwowienia kolei galicyjskiej Karola Ludwika, która ustanawiając wysokie taryfy i zawierając kartele, nie popiera krajowej produkcyi, a wrazie objęcia ruchu na kolei transwersalnej, uzyskałaby zupełny monopol przewozowy na naszym kraju. Wniosek ten uznano jednomyślnie jako wielce praktyczny, i przekazano go komisyi kolejowej do sprawodania.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Emil Baruch, jako sprawozdawca komisyi cłowej, odczytał obszerny referat w przedmiocie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Referat ten zestawia zmniejszające się cyfry naszego wywozu do Niemiec, w miarę podwyższania ceł niemieckich i wykazuje, że polityka cłowa państwa niemieckiego dla kraju naszego nader ujemne miała następstwa, że przeto usilnie dążyć należy, aby nasze główne artykuły wywozowe tj. zboże, wyroby młynarskie, drzewo i bydło odzyskały zbyt do Niemiec. Jednocześnie przedkłada referent memoryał towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku, w którem zestawione są żądania tamtejszych przemysłowców. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Szancer, Epstein, Liban i Reich, przyjęto sprawozdanie p. Barucha do wiadomości i upoważniono go do przedstawienia uchwał na zjeździe delegatów galicyjskich Izb handlowych we Lwowie.

Opinie Izb handlowo przemysłowych z powodu zamierzonych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami.

Dnia 2 b. m. roztrząsała we Lwowie specyalna komisya, złożona z delegatów wszystkich trzech Izb handlowych i obu Towarzystw rolniczych w Galicyi, projekt memoryału do ministerstwa handlu z powodu zamierzonego zawarcia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Podstawą tego materyału był referat, wypracowany przez sekretarza lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, radcę rządowego p. Bodyńskiego wraz z pp. drem Tadeuszem Pilatem i A. Schellenbergiem.

Referat ten w swej części ogólnej wykazuje najpierw potrzebę ustalenia stosunków międzynarodowych cłowo-handlowych szczególnie z państwami sąsiedniemi, z któremi te stosunki są bardzo obszerne; następnie wyjaśnia, że zawarcie traktatu cłowo-handlowego w pierwszej mierze z Niemcami z zastrzeżeniem sobie korzyści państwa najwięcej uwzględnianego jest najbardziej żywotną kwestyą dla naszego kraju, szczególnie dla wywozu do Niemiec zboża, wyrobów młynarskich, drzewa, bydła, mięsa i produktów zwierzęcych.

Żądania te popiera referat w dalszej szczegółowej części bliższemi wyjaśnieniami i cyframi, a w końcu wykazawszy konieczną potrzebę zniżenia i ustalenia taryf kolejowych, — wypowiada swój sąd i życzenie w zastosowaniu do kolei Karola Ludwika.

Tak sprawa projektowanych traktatów jak i sprawa kolei Karola Ludwika jest dla kraju naszego wielkiej doniosłości, dlatego wywody tego referatu przytoczymy poniżej.

I.

A) Jak dalece podziałały wysokie cła importowe niemieckie na obniżenie eksportu austryackiego, wymownie przedstawiają daty statystyczne, wedle których ogólny eksport z Austryi do Niemiec w roku 1885 spadł o 25·8 prc. wartości towarowej, czyli o 129,576.684 złr. w. a. w porównaniu z rokiem 1882. Tak poważny skutek dotknął Austryę już w pierwszym roku zaprowadzenia niesłychanie wygórowanych ceł niemieckich, a jakkolwiek nie posiadamy jeszcze za rok bieżący dat statystycznych, przypuszczenie dalszego obniżenia eksportu z Austryi do Niemiec jest zupełnie uzasadnionem.

Przeciw polityce cłowej niemieckiej projektowaną jest obrona i retorsya w noweli do taryfy cłowej, przedłożonej obu parlamentom. Środek to jednak ostateczny, a jeżeli zdaniem JE. p. ministra handlu jest nadzieja dojścia z Niemcami do układu taryfowego, to niewątpliwie spróbować należy, czy się nie powiedzie zawrzeć układ taki, który mógłby być niezawodnie korzystniejszym dla nas, niż samoistne taryfy niemieckie nawet przy podwyższeniu ceł z naszej strony. Na układzie takim Niemcom wielce zależeć musi, skoro ich interes w łączności handlowej z Austryą jest tak znakomity, jak to wyraża cyfra importu z Niemiec do Austryi a dosięgająca około 62% ogólnego importu, czyli 400 milionów złr. wartości towarów.

Kraj nasz w walce ekonomicznej Austryi z Niemcami największe ponosi straty z powodów już przytoczonych gdyż cła podwyższone ponosić mają właśnie te produkta, które wyłącznie stanowią przedmiot eksportu naszego do Niemiec, a nadto z powodu odległości terytoryalnej naszego kraju od targów zbytu większe opłacać musimy koszta przewozu niż inne kraje koronne; na domiar zaś fatalna polityka taryfowa kolei austryackich do reszty nas dobija. (C. d. n.)

Kolej obwodowa. Zarząd kolei Północnej rozpisał właśnie oferty na roboty ziemne, wybudowanie mostu bez konstrukcyi żelaznej, dostawę różnego materyału i wykonanie różnych robót na kolei obwodowej pod Krakowem. Termin zgłaszania się najpóźniej do południa dn. 27 b. m. w dyrekcyi kolejowej w Wiednin.

Cło od spirytusu zaproponowała komisya cłowa Izby francuskiej podnieść od 30 fr. na 40.

Rokowania ugodowe między Austryą a Węgrami ugrzęzły zupełnie. Że ugoda nie doszła, przyczyną tego jest — jak w mowie swej przed wyborcami wyjaśnił właśnie węgierski minister handlu hr. Szechenyi — jedynie sprawa naftowa. Nie byłoby trudnem — tak zaręczał minister, znaleźć drogę pośrednią, jednak ciągły postęp techniki w rafinowaniu zmusza ciągle do szukania coraz to innego klucza do załatwienia tej sprawy i z tego to powodu nie udało się dotąd zawrzeć ugody. Atoli nastąpi to wkrótce w ten sposób, że na surowiec będzie nałożone cło wyższe.

Byłoby to bardzo pięknie i dobrze, gdyby była pewność, że owo projektowane cło wyższe będzie nałożone na prawdziwy surowiec, a nie na falsyfikaty rafinowane, bo inaczej wszelka korzyść byłaby znowu problematyczną.

Sprawa bułgarska.

Panowie Grekow Stoiłow i Kalczew mieli wczoraj stanąć w Belgradzie, a już w tej pierwszej stolicy, w której im się wypadło zatrzymać, poruszone kwestyę, czy panujący przyjmie ich na oficyalnej audyencyi. Te same wątpliwości mogą się nasunąć i w innych stolicach europejskich, a zupełnie nieprawdopodobnem wydaje się nam przypuszczenie, że dwór rosyjski zgodzi się na przyjęcie deputacyi bułgarskiej w Petersburgu. Rosya nigdy nie uznała legalności wielkiego bułgarsko-rumelijskiego sobrania; postępując konsekwentnie, nie może zatem uważać członków deputacyi za wysłanników Bułgaryi. Ponieważ nadto Wysoka Porta usiłowała jeszcze niedawno przeszkodzić wyjazdowi deputacyi, tłómacząc rządowi bułgarskiemu, że Turcya w porozumieniu z Rosyą ureguluje wewnętrzne sprawy księstwa, przeto trudno przypuścić, ażeby Rosya okazała się w tym wypadku względniejszą od Turcyi i weszła w stosunki z deputacyą.

Dyplomatyczny okólnik rządu rosyjskiego, który podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu, charakteryzuje wybornie niczem niezachwiany upór tych czynników, które w obecnej chwili kierują losami cesarstwa. Okólnik przyznaje wprawdzie, że Kaulbarsowi nie udało się nakłonić regentów do słuchania rad Rosyi, natomiast stwierdza on, że Kaulbars spełnił w zupełności drugą część swego zadania, gdyż podróż jego po kraju dostarczyła dowodów, że naród bułgarski nienawistnie jest usposobionym względem regencyi. To zaślepienie rządu rosyjskiego podziela większa część dziennikarstwa. — *Graždanin*, który wypowiedział w ostatnim artykule otwarcie, że Rosya powinna nareszcie uwierzyć, iż naród bułgarski stoi po stronie regencyi, ściągnął na siebie niesłychaną burzę. *Nowoje Wremia* dowodzi, że Kaulbars zdemaskował nietylko Bułgarów, lecz także Austryę, a wobec tego Rosya nie może zachować się biernie. *Nowosti* omawiając artykuł *Graždanina* dodają od siebie: „Jeżeli to prawda, niechże się Rosya wyprze otwarcie Bułgarów, ażeby położyć kres przesileniu, które przygniata jej stan materyalny“.

Z Petersburga donoszą, że ks. Mingrelski, będąc w Gatczynie na posłuchaniu u cara, prosił go, ażeby wybrano innego kandydata do tronu bułgarskiego; on bowiem musiałby przyjąć tę rolę, gdyby taka była wola carska. Po tej rozmowie miał Aleksander III zwrócić znowu uwagę na ks. Oldenburskiego, i ten jednak nie objawił wielkiej ochoty do objęcia rządów. Utrzymują, że ks. Oldenburski wyraził się przy tej sposobności, iż żaden uczciwy człowiek nie może dziś przyjąć władzy książęcej w Bułgaryi, gdyż musiałby on ostatecznie zdradzić albo Rosyę, albo naród bułgarski, albo Europę.

Wysoka Porta zaprzecza półurzędownie doniesieniom o zamierzonej okupacyi Rumelii, również jak i pogłoskom o zamianowaniu ks. Mingrelskiego gubernatorem tej prowincyi. Jeżeli Turcya nie chce wogóle wysyłać wojsk swoich do Rumelii, to nie uczyniłaby ona tego nigdy w ten sposób, iżby armia turecka miała tam osadzić komisarza rosyjskiego. Co się zaś tyczy obsadzenia posady gubernatora, to na mocy protokółu konferencyi konstantynopolitańskiej z 5 kwietnia b. r., gubernatorem ma być zawsze ks. Bułgarski. Zresztą nawet traktat berliński orzeka, iż nominacya gubernatora zależną jest od zezwolenia mocarstw.

Nie po raz pierwszy obiega prasę europejską pogłoska o dymisyi p Giersa. Wiedeński korespondent londyńskiego *Daily Telegraph* pisze w tym przedmiocie, co następuje: „Otrzymałem dziś list z Petersburga z doniesieniem, że w kołach dworskich spodziewają się dymisyi p. Giersa i nominacyi ks. Łobanowa. Ks. Łobanow. dzisiejszy poseł rosyjski w Wiedniu, posiada od lat wielu zupełne zaufanie cara, tak, że jeżeli monarcha chce się kogoś poradzić w sprawach państwa, daje on zwykle ks. Łobanowowi pierwszeństwo. Stanowisko p. Giersa stało się od czasu misyi gen. Kaulbarsa bardzo niemiłem. Człowiek mający tyle godności osobistej, co p. Giers, nie potrafi się na niem utrzymać. Przypuszczają, że jeżeli jakaś zmiana nastąpi, następca p. Giersa będzie zarazem kanclerzem państwa rosyjskiego, podczas gdy p. Giersowi nie przyznano tej rangi. Ks. Łobanow uchodzi w oczach wszystkich za „Wielkiego Rosyanina“, rozwinąłby on tradycyjną politykę Rosyi w najobszerniejszem znaczeniu. — Nie miałaby ona nic wspólnego z panslawizmem, lecz nie przyczyniłaby się wcale do utrzymania pokoju“.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Sofia, 4 grudnia. Agent rządu serbskiego Danic, — był wczoraj u ministra spraw zagranicznych i wyraził mu w imieniu króla i rządu serbskiego zapewnienie, że rząd serbski połączy się w swoich usiłowaniach z rządem bułgarskim, aby węzły i dobre stosunki, istniejące między obu narodami, wzmacniać coraz więcej

Bukareszt, 4 grudnia. Według doniesienia *Ag. Havasa* deputacya bułgarska, wysłana do mocarstw traktatowych, ma zamiar udać się także do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, do Łobanowa, aby mu oświadczyć, że regencya bułgarska zgodzi się na utworzenie ministerstwa ze wszystkich stronnictw. Ministerstwo to rozwiązałoby teraźniejsze sobranie. Deputowani bułgarscy spodziewają się, iż mogłoby się im udać wyrobić zezwolenie na tę kombinacyę, gdyby mogli być przyjęci w Petersburgu. Nadzieję tę opierają na tej pewności, że Giers nie opierał się takiemu pokojowemu załatwieniu sprawy, kiedy podczas sesyi Sobrania w Tyrnowie po raz pierwszy była o tem mowa. Dzienniki rosyjskie przeciwnie twierdzą, że teraz wszelkie ustępstwa nie przydadzą się na nic, zwłaszcza, że zwolennicy rosyjscy nie wstąpiliby teraz do rządu, w którymby nadal zasiadali dotychczasowi rządzący. Przytem dodają te dzienniki, że wszelkie usiłowania deputacyi, aby być przyjętą w Petersburgu, będą zupełnie bezskuteczne.

Bukareszt, 4 grudnia. Prawie wszyscy oficerowie bułgarscy, którzy tu zbiegli, odjechali już. Niektórzy udali się do Rosyi. Nikt nie przypuszcza, aby chcieli wykonać teraz zamysł powstania w Bułgaryi, z jakim się dawniej noszono.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 4 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas pierwszego czytania wniosku rządowego o etacie wojskowym minister wojny uzasadnia go, odwołując się do tego, że Niemcy mogą być zmuszone do wojny w czasie, który da się już teraz przewidywać Nie rozchodzi się tu o niebezpieczeństwo wojenne, któreby zagrażało w tej chwili, — atoli Francya, słabsza pod względem liczby ludności, utrzymuje przecież większą ilość wojska pod bronią podczas pokoju. W szerokich kołach ludności francuskiej nie ma wcale takiej miary pokojowego usposobienia, którаby dodawała otuchy, że w pokoju bez troski żyć będziemy. Minister przyrzeka udzielić szczegółowych wyjaśnień w komisyi — i żąda załatwienia wniosku przed świętami B. Narodzenia. Dalej twierdzi, iż mogłoby to być wielce niebezpiecznem, gdyby się przyjęcie ustawy uczyniło zależnem od poprzedniego zgodzenia się na politykę podatkową. — Wniosek o septenacie wojskowym bierze rząd zupełnie na seryo, w końcu odwołuje się minister do patryotyzmu parlamentu.

P. Richter nie uważa położenia za tak groźne, odkąd między Niemcami a Austro-Węgrami nastało zbliżenie. Co do przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami większa część parlamentu niemieckiego jest w zupełnej zgodzie z delegacyami austro-węgierskiemi.

Następnie przemawiają jeszcze p. Saldever za przyjęciem bez zmiany wniosku rządowego, a p. Payer (ze stronnictwa ludowego) przeciw.

Ciąg dalszy dyskusyi odbędzie się dzisiaj.

Paryż, 4 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby p. Colfavru (z lewicy) i Duval (z prawicy) żądali zniesienia posad podprefektów. Na to ministrowie Freycinet i Sarrien stanęli w obronie tych posad, dowodząc potrzeby ich w wielu okręgach. Liczbę prefektów można będzie zresztą zmniejszyć. Gabinet przedłoży w tej sprawie swój wniosek.

Mimo tych wywodów Izba przyjęła 262 głosami przeciw 249 poprawkę, uchwalającą zniesienie posad podprefektów.

Po tej uchwale prosił Freycinet Izbę, aby się wstrzymała z dalszemi naradami nad budżetem, gdyż gabinet musi się pierw naradzić. Skutkiem tego sesya została przerwaną.

Po sesyi Izby zebrała się rada ministrów, a wieczorem o godzinie 5½ udali się ministrowie do prezydenta Grevy'ego i złożyli mu swoją dymisyę.

Paryż, 4 grudnia. *Journ. des Debats* nie sądzi, żeby ministerstwo miało cofnąć dymisyę.

Paryż, 4 grudnia. Generalny sekretarz prezydenta, generał Pittie umarł.

Paryż, 4 grudnia. Depesza towarzystwa zaatlantyckiej żeglugi stwierdza, że parowiec Chandernagor wpłynął do zatoki Turane.

Belgrad, 4 grudnia. Minister robót publicznych pułkownik Topałowicz, odjechał do Aten, aby na tamtejszych uroczystościach reprezentować króla i greckiemu następcy tronu wręczyć order Orła Białego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 grudnia. 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84 20	84 30
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	101 20
„ srebrna	— —	84·85
„ złota	—·—	115·10
4% Renta złota węgierska	105·62	105·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	885.—
Akcye kredytowe austryackie	298·10	298·35
„ „ węgierskie	307 25	307 75
Londyn	—·—	126·06
Napoleondor	—·—	9·97
Lombardy	107·50	107·35
Akcye Karola Ludwika	196·25	196·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	238·—
Anglo-bank	11[illegible]·—	116·75
Union	237 25	237·—
Bankverein	110·75	110·75
Staatsbahn	247 20	246·90
Elbethalb.	167 --	166·75
Tramway	220 75	221·75
Länderbank	249·10	249 50
Alpine	29 10	29·50
Marka	61 80	61·80
Rubel	118 80	118·80
Dukat	— —	5·94
Berlin d. 4 grudnia 1886.		
Banknoty austryackie	—.—	—.—
Wiedeń	—.—	—.—
Warszawa	—.—	—.—
Rubel	—.—	—.—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne	—.—	—.—
Akcye Karola Ludwika	—.—	— —
Akcye kredytowe	—.—	483 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 4/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 25	119 25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 92	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	98 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100 25	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „	100 15	100 55
6% „ Banku hip.	100 75	101 50
5% „ „ „ s prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ swr. na 40 lat	100 —	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	93 50	95 —
Lwów, dnia 3/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	288 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 15	100 60
4% „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 55	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 25
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 3/12. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75
Wiedeń, dnia 3/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 20	84 40
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 95	85 15
4% „ „ złota „ „ 100	115 05	114 95
4% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 25	101 40
5% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 25	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 75	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	167 —	168 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 50	105 65
5% „ papierowa . . „ „ 100	94 45	94 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 50	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124 25	124 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	123 75	124 25
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	125 50	125 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 7[illegible]	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 40
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 20	119 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	17 40	17 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 80	104 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	100 25	100 75
7% „ „ „ „ 30-l „ „ 100	100 10	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 [illegible]	100 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	[illegible]	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
4% Banku hip. węg. z premia „ „ 100	104 90	105 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 70	117 10
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 —	88 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 25	93 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
3% Lomb. (Südb.) . 500 fr. za sztukę 1	159 75	160 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ 100	100 40	101 —
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	68 25	68 75
LOSY.		
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 75	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	116 —	116 50
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	111 10	111 0[illegible]
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 70	299 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	308 50	308 75
14·50	Laenderbank . . „ 200 „	249 40	249 70
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	885 —	887 —
—·—	Unionbank . . . „ 200 „	226 25	226 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	190 25	190 75
152.50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2364 —	2368 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	223 25	223 75
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	197 —	197 50
13·—	Lwowsko-Czerniew.-Jassy . „ 200 „	238 75	239 25
11·50	Elżbiety . . . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	151 75	152 —
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	192 25	193 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	185 25	188 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	245 75	246 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	107 25	107 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	385 —	386 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . . . „	9 96	9 97
	20-to Markówki . . . „	12 35	12 37
	Pół-imperyały ros. pełne ważne „	10 29	10 31
	Funty szterlingi . . . „	12 57	12 62
	Banknoty włoskie . . . „	49 50	49 70
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	118 50	118 75



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do sszycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa. torbiarstwa. siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 1779 3 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Rozsyłkę Win

w 3³/₄ litrowych

bardzo praktycznych oplatanych

gąsiorkach

do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

JANA BAUMANA

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

3³/₄	litra hegelayskiego Nr. I.	2·30
3³/₄	„ „ Nr. II.	2·50
3³/₄	„ „ Nr. III.	2·75
3³/₄	„ samorodner	3·10
3³/₄	„ „ szlachet. Nr. I.	3·60
3³/₄	„ „ „ Nr. II.	4·20
3³/₄	„ Maslasz I. putowy .	4·75
3³/₄	„ „ II. „ .	6·—
3³/₄	„ „ III. „ .	7·50
3³/₄	„ Tokayski Ausbruch V p.	12·—
3³/₄	„ Erlauer czerwony . .	2·45
3³/₄	„ Gumpoldskichner austryacki biały . . .	2·60

1864 2 20

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.



1791 7 16

Ważne na sezon zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności donieść, że na nadchodzący sezon zimowy zaopatrzyłem mój skład kapeluszy **przy ul. Floryańskiej l. 5.** w bogaty wybór **czapek futrzanych i kortowych własnego wyrobu, obuwie filcowe i buty do polowania** które sprzedaję po cenach najumiarkowańszych **L. Hochstim.**

Restauracya w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona

w najlepsze wina.

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,

1521 29 30 restaurator.

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych!“** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, **iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób**, któreby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

1824 3 27

F. BRUNO HAHN

w Krakowie

poleca

po najprzystępniejszych cenach

bawełny, nici, włóczki, wełny we wszystkich gatunkach, kolorach i grubościach, jedwabie, szych, złoto i srebro, sznelki, paciorki do haftu i ubrania,

krepiny, miguardyse, point-lacet do szydełka,

towary drobiazgowe — przybory do krawieczyzny,

wyroby z alabastru i marmuru, rzeźby,

kanwy niciane, Jawa, Jutta i papierowe,

główny skład nici maszynowych Brook'sa.

Towar doborowy z najlepszych fabryk.

Cenniki poszczególne na żądanie opłatnie.

Ekspedycya zamiejscowa odwrotną pocztą.

Opakowanie bezpłatnie.

Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich

oraz **wielki Skład sukna i kortów**

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), pelskte (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem

1563 9 0 **Andrzej Bernacki.**

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

1033 41 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 41 150 **Józef Altar.**

DOROCZNA

WYSTAWA i WYSPRZEDAŻ

Brązów, Wyrobów galanteryjnych

ze skóry, pluszu i drzewa,

Bižuteryj francuskich i wachlarzy

W MAGAZYNIE

F. Szukiewicza.

Rynek, linia A—B. 1868 2 0

Szczególnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strasnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów: **Karola J. Krzyżanowskiego**, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, profesora chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim i **Kratschmera**, prof. chemii zastos. i **higieny** przy uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwald, radcę dworu profesora Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera, prof. Hofmokla we Wiednin, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych dra Rosenblatta w Krakowie. 1845 2 30

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorfst., 29.

Główne zastępstwo dla Galicyi, Śląska austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunii u Wgo **Ignacego Ringelheima**, mag. farmacyi, w **Krakowie.**

SKŁADY u pp. aptekarzy w Brodach u Kolaka M. i Lateinera; w Czerniowcach u Lanegnhana F.; w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka; w Jarosławiu u Rohma J.; w Krakowie u Borkowskiego Wł., Krokiewicza P., Radlera E., Redyka W., Siedleckiego A., Sobierajskiego F., Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Krautlera droguerya; we Lwowie u Beisera T., Ruckera Z., Sklepińskiego K.; w Podgórzu u Skakalskiego J.; w Przemyślu u Mańkowskiego A.; w Rzeszowie u Karpińskiego A.; w Samborze u Aleksiewicza J.; w Sanoku u Zarewicza J.; w Stanisławowie u Armirowicza A.; w Stryju u Gartnera L.; w Suczawie u Liszki E.; w Tarnopolu u Fleischmanna L.; w Tarnowie u Chodackiego Wł., Kijasa i Węgrzynowskiego F.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

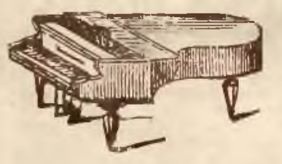
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 95 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Rok założenia 1840.



Fortepianów i harmoniów

skład i wypożyczalnia.

Franz Nemetschke et Sohn,

c. k. dostawcy nadworni. 1804 3 6

Wien, I. Bäckerstrasse, 7 Baden, Bahngasse, 23.

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 72 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

przy Głównym Rynku. 71 98 100

AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY

Marka oc hr.

Do 15 grudnia.

Z powodu zwinięca fabryki wyprzedaję wszelkie

kapelusze filcowe i słomkowe

oraz całe urządzenie sklepu i fabryki

M. Reczyński dawniej Jan Gella.

1837 3 3 **Floryańska, 17.**

Praktykant

zamiejscowy z dobrem wychowaniem, mający lat 14—15, znajdzie miejsce w handlu **J. W. Foxa w Kętach.** 1866 2 3

Wodę wiślaną

zamawiać można w handlu p. **M. Rojkowskiej, Floryańska, 24.** 3 3

1856

Cena konewki z dostawą 3 centy.

Plac pod budowę

mający 1000 sążni kwadr., **jest do sprzedania** w Nowej wsi przy gościńcu, koło Łobzowa. Wiadomość **Feliks Rajtar**, Krowodrza, Nr. 85. 3 3

1848

Tanio do sprzedania!

Papa do pokrycia dachu

z Muzeum Veltégo przy ulicy Dietla.

1884 1



Nieodwołalnie

dnia 8 Grudnia b. r. ostatni dzień otwarte

Wielkie historyczne Muzeum

na Stradomiu przy ulicy Dietla.

NB. Każdy zwiedzający obowiązany jest jednak kupić przy kasie **program za 5 centów.** 1521 10

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Srodki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony jak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłócie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia“, zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886.

J. Schreiber.

Antihemioranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemioraninem. Cena 1 złr. 1632 14 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Młóto i kiełki słodowe

jako najlepszą i najtańszą **karmę dla bydła** poleca po cenach umiarkowanych 1853 3 3

browar J. A. Johna Synów w Krakowie.

W Rynku Głównym pod Karpiem, Nr. 10,

w podwórzu, pierwsze schody, przyjmuje się do **wywabiania plam** wszelkie jedwabne, wełniane i płócienne materye, także **rękawiczki** do prania i farbowania, oraz 1757 **pióra** ozdobne do fryzowania. 4 12

Dzierżawa

200 morgów na lat 12, blisko miasta Krakowa położona, jest z powodu zmiany stosunków familijnych, wraz z inwentarzem lub bez **do odstąpienia.**

Wiadomość w Administraayi „Nowej Reformy“.

Subjekt

z handlu galanteryjnego i drobiazgów, zdolny w ekspedycyi, poszukuje umieszczenia zaraz. Łaskawe oferty pod adresem **R. M.** post. rest. **Sędziszów.** 1847 3 3

Obwieszczenie.

Żyta

około 10.000 klg. miesięcznie potrzebuje **zarząd więzień c. k. Sądu krajowego w Krakowie.** Oferty przystępne przyjmuje się tamże. 1844

3 3

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“

Konst. Wiszniewskiego

2224 6 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie i oryginalna **Woda kolońska.**

Karolina Buczyńska

akuszerka

mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria“.

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie.

Eskontuje weksle po 6 Procent.

Załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich.

Kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń.

Przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych.

W ogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami.

1793 5 12

Dyrekcya.

List otwarty do Szanownych Czytelników „Nowej Reformy“.

Polecamy chlubnie znany, pewny i rzetelny

Dom eksportowy „zur Austria“ w Wiedniu

Ober-Döbling, Mariengasse, Nr. 31, w własnym domu.

Sprzedaje on i przesyła za przysłaniem gotówki, lub za pobraniem pocztowem:

U w a g a! W interesie Szanownych Czytelników uprasza się uprzejmie przechować ten cennik.

Szlafroki dla mężczyzn z najlepszej materyi sukiennej podwójn., w każdej wielkośc , o ile starczy zapas **sztuka po złr. 8·50.**	Berneńskie **materye na ubrania** na jesień i zimę, z czystej wełny, we wszystkich nowych kolorach, na całe ubranie. **1 ubranie złr. 4·75. Wyborne złr. 6·75.**	C. k. uprzyw. pat. narzędzia **stołowe ze srebra Phönix** zawsze białe, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych i 6 łyżeczek do kawy. — Wszystkie 24 sztuk razem **tylko 5 złr.**	**Derki na konie** 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie za złr. 1.60, wyborowe za 1·75. **Kołdry z jedwabiu bouret** po złr. 2·80. **Żółte dery fijakierskie** 2 mtr. dług. $1^1/_2$ mtr. szer. sztuka po złr. 2·50. **Derki pańskie** po złr. 3. **Flanelowe derki** po złr. 4.	**Chustki do okrycia na jesień i zimę** wielkie, nawet dla pań najwyższego wzrostu, we wszelkich modnych kolorach. **Sztuka tylko 1 złr.**	Ostępnowane **kołdry z atłasu jedwabnego** kompl., długie, na największe nawet łóżka, w kolorach bordeaux, niebieskim lub żółtym. **2 sztuki złr. 16·50.**
Gotowe **suknie z pakłaku** (loden), podszyte, z nalep. styryjskiego pakłaku, według każdej miary i we wszelkich kolorach, obszyte zielonem suknem. **Sztuka po złr. 4·90.**	**Kalesony dla mężczyzn** z najlep. kepezu lub croisée do ściągania lub zapinania. **6 sztuk za złr. 6.**	**Ręczniki** płócienne, z szerokiemi brzegami czerwonemi lub niebieskiemi **6 sztuk za złr. 1·50.** **Ścierki kuchenne** z szar. płótna, gotowe, dług. i sz. **6 sztuk za 80 centów.**		**Serwety** białe, lniane, 3/4 w kwadrat. **6 sztuk za złr. 1·50.** **Serwetki do kawy** lniane w wszelakich kolorach. **6 sztuk za złr.**	**Chustki do nosa** obrębione z kolor. brzegami **okazałe** 1 tuz. dla mężczyzn zł. 1·20; 1 „ „ dam „ 1·—; 1 „ „ lnianych „ 2·50
Pledy do podróży z czystej wełny 3 i pół m. dług., 1·60 m. szerokości. **1 sztuka złr 3·50.** **Pled do podróży** przewyborny **złr. 4·0**	**Nakrycie stołowe** składające się z 1 obrusa i 6 serwet z adamaszku lnianego, wspaniale wykonane. **Garnitur złr. 4·80.**	Adamaszkowe **ręczniki** czysto lniane, 50 ctm. długie, wykończone, z szer. brzegami, **Najcięższy gatunek 6 sztuk zlr. 2.**	**Chiffon** b. dobrego gatunku, szczególnie zdatny na bieliznę dla panów, dam i dzieci, 90 ctm. dług. 1 sztuka (30 łokci) **złr 5·0.**	**Obrusy** we wszystkich kolorach 6/4 rozmiaru, **3 sztuki złr. 3.** 8/4 rozmiaru **3 sztuki złr. 4·50.**	Sternbergerska **materya na pościel** łok. dł., w wszel. kolorach, w paski, gwarant. kolory. 1 sztuka (30 łokci) **złr. 6·50.**
Ostępnowane **kołdry** z czerwonego i tureckiego kretonu eleg. dostat. długie i szer. na największe łóżka **1 sztuka złr. 3.**	Adamaszkowa **materya (gradl)** na podszewki, łokieć szerokości, wyborny gatunek, 1 sztuka (30 łokci) **złr. 5·50.**	**Gorsety nocne** z szyfonu, haftowane **3 sztuki złr. 3,** z najlepszego szyfonu, z eleganckim, szerokim, szwajcarskim haftem, b. długi, z okładką szlarkową **3 sztuki złr. 5.**	Kauczukowe **płaszcze deszczowe** z kapturami nieprzemakalne, użyteczne także jako zwykłe ubranie wierzchnie, nawet dla najwyższych mężczyzn. **1 sztuka złr. 8·50.**	**Koszule damskie z szyfonu** z obfitym haftem, elegancko wykonane **3 sztuki złr. 3·50.**	Sztuka (30 łok.) prośnickiego **niebiesk. barchanu** b. dobry gat. tylko zł. 6·90. Sztuka (30 łok.) sznurkow. **białego barchanu** wyb. gatunek tylko **złr. 6·75.**
Resztka **dywanika na chodniki** 10—12 m. dł. w wszelkich kolorach, bardzo trwała, tylko **złr 4·50.**	**Prześcieradła** (bez szwu) 3 łokcie długie, 2 łokcie szerokie, z najlepszego i najtrwalszego płótna wystarczające na największe łóżka **sztuki 3 złr.**	**Dywaniki przed łóżko** z grubej flaneli, podszyte jutą, ozdobione obrazami zwierząt i widoków, przydatne na podarki. **Para złr. 2·50.**	**Firanki z juty** z draperyą i z frendzlami elegancko wykonane. **Na 1 okno złr. 2·50, przewyborne złr. 3·50.**	**Garnitur z juty** składający się z 1 kapy stoł. i 2 kap na łóżko w najnowszych wzorach, obszyte do koła frendzlami; za wszystkie trzy sztuki **złr 5·50.**	**Garnitury rypsowe** w najwsp. kolorach, składające się z 2 kap na łóżko i 1 na stół obszyte do koła jedwab. sznurem i kutasami. **1 garnitur złr. 5.**

U w a g a! W interesie Szanownych Czytelników uprasza się uprzejmie przechować ten cennik.

Za rzetelny, trwały i bez skazy towar daje się jak najściślejsze poręczenie. — Nieprzypadające do gustu przyjmuje się bez przeszkody, zamienia lub zwraca pieniądze. — **Towary oczkowe na zimę, kaftaniki lub spodnie dla mężczyzn lub kobiet systemu prof. Jaegera sztuka po złr. 1·60. — Korespondencya w wszystkich językach** 1704 3

Pralnia angielska!

egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule**, **kołnierzyki**, **mankiety** i t. d. oraz **suknie**, **firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposob angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.

Dla pp. oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.

Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom

z szacunkiem

Rozalia Recht

1152 37 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

Dostarczcie żelaza waszej krwi!

Tak mówi pewien stary lekarz, który swego czasu stał na wyżynie umiejętności lekarskiej, a którego dzieła jeszcze dotąd są niedoścignione. Jednak jak to trudno **przysporzyć krwi żelaza**, przynajmniej w tym sensie, który dotąd uchodził za jedynie i wyłącznie trafny i racyonalny. Wszystkie nasze znane t. zw. żelazne leki, czyli raczej „stalowe“, jak je zwykle nazywają, mają wielkie niedogodności, których trudno, a nawet niepodobna usunąć, to jest, są niestrawne, co również jest wadą prawie wszystkich „specyalności żelaznych“, które świeżo tak obficie pojawiły się w handlu. Trudność użycia prawie wszystkich takich preparatów leżała i leży zawsze głównie w tem, że się trudno rozpuszczają i asymilują w żołądku; **więcej niż połowa zażytego żelaza odchodzi bez wszelkiej zmiany** i jest właśnie przyczyną charakterystycznego w takich wypadkach natrudnienia stolca, co pacyentów często napełnia obawą. Dalej wszystkie leki żelazne dawne, jak niemniej wiele nowych mają smak wstrętny i **szkodzą zębom** tak dalece, że **najpiękniejsze zęby** już w krótkim stosunkowo czasie **czernieją i brzydną**, i zaczynają chorować skutkiem ciągłego stykania się ze śliną, zaprawioną żelazem. **W osłabionem trawieniu, braku apetytu, rozdrażnieniu nerwowem i bezsenności** takie srodki żelazne stają się zupełnie bezużytecznemi, a przecież właśnie te dolegliwości trafiają się u młodych dziewcząt, chorujących na blednicę w okresie rozwoju. Żelazo, wyrabiane przez aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach**, rozpowszechnione bardzo w handlu, jest połączone z pożywnym ekstraktem słodowym i z czystym sokiem żołądkowym, z pepsyną, dlatego nazywa się **żelazem pepsynowem z ekstraktem słodowym**. Jest ono jedynem w swoim rodzaju i skutku, i nie można go dość zalecić do spróbowania, skoro pierwsze medyczne powagi piszą o niem z najchlubniejszem uznaniem. Jest ono lekkie i przyjemne, także dla kobiet i dzieci — po 1 do 3 *łyżek* stołowych po każdym obiedzie **przy wszelkich formach dolegliwości trawienia, w każdym rodzaju niedokrewkości i osłabieniu.**

Każdy, kto chce swe osłabione ciało wzmocnić, każdy, kto swe zdrowe ciało chce utrzymać zawsze na równej stopie siły i zdrowia, ten niechaj spróbuje! A stanie się wkrótce tak zapalonym zwolennikiem tego preparatu, jak wielu przed nim. 1207 8 52

Cena dużej flaszki **1 złr.** — małej **65 cnt.**

Dla zapobieżenia podrabian bez wartości, każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.

W Krakowie w apt. E. Stockmara pod „złotym słoniem“;

„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;

„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ **non plus ultra** . . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe .
„ „ **leżak** . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1718 9 104 **L. Zagórny Marynowski.**

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 50 150 **Józef Rudolf.**

Przy magazynie broni **Bolesława Glinickiego i Spółki przy ulicy św. Jana. l. 5** otworzył

PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ
Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kabslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 24 26

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewki.